



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Kilka uwag o związku socjologii z literaturą

Author: Paweł Ćwikła

Citation style: Ćwikła Paweł. (2006). Kilka uwag o związku socjologii z literaturą. "Studia Socjologiczne" (Nr 2 (2006), s. 127-158).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Paweł Ćwikła
Uniwersytet Śląski

KILKA UWAG O ZWIĄZKU SOCJOLOGII Z LITERATURĄ

Celem tego eseju jest zwrócenie uwagi socjologów na literaturę piękną jako jedno z możliwych źródeł inspiracji do analizy socjologicznej. Zwraca się tu uwagę na możliwe związki socjologii z literaturą, jak również na to, w jaki sposób socjolog może się w swojej pracy naukowej literaturą zajmować. Zostają przypomniane pewne „socjologiczno-literackie perspektywy”. Tekst ten, w założeniu problemowy, odnosi się do ugruntowanych teoretycznie sposobów spojrzenia na dzieło literackie jako podstawę socjologicznej interpretacji.

Swego rodzaju problemem jest także sposób, w jaki powinny być przeprowadzane socjologiczne badania nad literaturą. Nieco miejsca poświęcono i temu zagadnieniu, zwracając uwagę, że kontakt z tak plastycznym materiałem, jakim bywa literatura, nie może być ograniczany trzymaniem się ściśle określonych ram metodologicznych przewidzianych zazwyczaj dla przedmiotu badań socjologa.

Zostaje m.in. kwestia ideologicznego i społecznego zaangażowania literatury, społecznej roli pisarza oraz problematyka komunikacji literackiej. Przedmiotem zainteresowania socjologa może być też treść samych utworów, gdy możliwym staje się wywiedzenie z niej np. zasad tworzących pewien model, na którym opiera się wykreowany literacko społeczny świat.

W znacznej mierze skupiono się na ewentualności traktowania przez socjologa realiów fikcyjnych, na niemal takich samych zasadach, na jakich odnosi się on do świata rzeczywistego.

Główne pojęcia: socjologia literatury, socjologia komunikacji literackiej, wyobraźnia socjologiczna, publiczność literacka, odbiór zinstytucjonalizowany/odbiór potoczny dzieła, interpretacja.

Pośród rozmaitych źródeł inspiracji dla socjologicznych analiz znajduje się i literatura piękna. Jednak ten obszar kultury socjologowie stosunkowo rzadko uznają za wart uwagi, dlatego być może warto pamiętać o nim właśnie jako o zjawisku socjologicznym. Chciałbym więc odnieść się do tego, jakie mogą być związki socjologii z literaturą, w jaki sposób socjolog może się w swojej pracy naukowej literaturą zajmować oraz przypomnieć, w związku z tym, kilka „socjologiczno-literackich perspektyw”.

Wszak zainteresowanie literaturą okazywali już – by odnieść się tu do polskich uczonych – tacy socjologowie jak np. Jan Stanisław Bystron (1938), Jan Szczepański (1971), Stanisław Ossowski (1983) czy Antonina Kłoskowska (1969, 1986). Jednak tym, co głównie ich zajmowało, była – by doprecyzować – nie tyle socjologia (dosłownie) literatury, ile jej odbioru czy kontekstu powstawania. Ale można powiedzieć, że zawsze przecież jest tak, że np. socjologia miasta nie zajmuje się miastem jako miastem tylko formą stosunków na konkretnych obszarach; że socjologia nauki nie patrzy na naukę jako taką, tylko na jej wpływ na struktury i zjawiska społeczne itd. Czy więc socjologia literatury może zajmować się literaturą samą w sobie?

W książce poświęconej zinstytucjonalizowanemu odbiorowi twórczości Witolda Gombrowicza, jej autor Krzysztof Łęcki (1997b: 50–51) pisze: „Zajmuje mnie recepcja dzieła literackiego – a więc może jestem ‘socjologiem literatury’ po prostu? Ale jednocześnie skupiam uwagę nie na samej literaturze, ani na tym, co zwykle uważane jest za domenę socjologów, gdzie osiągnięcia socjologii są najbardziej znaczące – tj. na ‘recepcji, odbiorze potocznym’. Może zatem socjologia ‘komunikacji’? Albo – w odniesieniu do ludzi profesjonalnie zajmujących się czytaniem książek i pisaniem o nich – ‘socjologia krytyki literackiej’? Myślę, że jeszcze parę przyporządkowań dałoby się tu podać”.

Problematyka, która mogłaby pomieścić się w określeniu *socjologia literatury*, wciąż w niewielkim stopniu zajmuje samych socjologów. Lecz chociaż jako autorzy stosunkowo mało są na tym polu widoczni, być może z korzyścią dla siebie sięgną po prace wychodzące spod piór np. antropologów, filologów, filozofów czy psychologów.

Socjolog przyglądający się literaturze powinien posiadać umiejętność interpretowania literackich treści w pewnym kontekście. Może nim być otoczenie pisarza, środowisko ludzi wydających opinie o jego twórczości, grupy czytelników lub nieograniczone, w zasadzie, spektrum socjologicznej wyobraźni badacza. Skądinąd, choć istnieje *subdyscyplina* zwana socjologią interpretacyjną, to „interpretujący socjologowie” nie uznają jednak literatury za główny przedmiot swoich badań. Porządkowanie społecznego świata na podstawie symbolicznie znaczących systemów dokonuje się np. w perspektywie dramaturgicznej lub etnometodologicznej. Literatura może tu towarzyszyć socjologicznym interpretacjom rzeczywistości, i ewentualnie „potwierdzać” naukowo skonstruowany opis

świata. Na tej podstawie można by zestawić, przykładowo, *Człowieka w teatrze życia codziennego* Ervinga Goffmana (2000) z cyklem *Komedia ludzka* Honoriusza Balzaca.

Swego rodzaju popularnością cieszy się, także w socjologii, pojęcie *narracji*, która służyć ma zaspokajaniu pragnień poznawczych wobec rzeczywistości społecznej. Znaczenie tego literackiego wszak terminu rozszerza się w zależności od możliwości jego zastosowania. Przyglądanie się tożsamości budowanej za pomocą narracji czy odwoływanie się do koncepcji tożsamości narracyjnej można czynić odnosząc się nie tylko do np. Michała Bachtina, ale także do Petera Bergera i Thomasa Luckmanna. Za przykład niech posłużą tu ostatnio wydane *Narracja jako sposób rozumienia świata* (Trzebiński 2001) lub *Narracja i tożsamość* (Bolecki i Nycz red. 2004). Ta druga praca, choć w zasadzie polonistyczna, traktuje również o antropologii literatury, choć godne odnotowania są teksty dotyczące konkretnych pisarzy i ich twórczości, zanurzonej w ważnych wydarzeniach, czy te zwracające uwagę na siłę takich gatunków literackich jak dzienniki czy pisarstwo epistolograficzne. Posługując się *narracją* jako narzędziem można również, w inny sposób, odnosić się do niektórych kategorii socjologicznych, filozoficznych (Sławiński 2000) czy psychoanalitycznych (Rossner 2003; de Man 2000).

Innym pojęciem, które zdomowało się już nie tylko na socjologicznych salonach, i które pojawia się także w kontekście analizy źródeł literackich, jest dyskurs. Sama istota badań nad dyskursem zakłada raczej podejście interdyscyplinarne (van Dijk red. 2001), a choć problemowi sformułowanemu jako: *Socjologia wobec dyskursu*, poświęcono osobny numer „Kultury i Społeczeństwa” (2004, nr 1), to trudno znaleźć tam istotne odwołania do socjologii literatury (np. Grzymała-Kazłowska 2004; Trutkowski 2004). Podobnie rzecz się ma w przypadku pracy zatytułowanej *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury* (Kowalski 2003). Jednakże oprócz przewijających się, w pomieszczonej tam tekstach, odwołań do zaproponowanych swego czasu przez Zygmunta Baumaną ponowoczesnych wzorów osobowych (Bauman 1994), na uwagę zasługuje tekst *W drodze do Wenecji. Podróże imaginacyjne* (Czaja 2003). Mamy oto spojrzenie na takich autorów jak Tomasz Mann, Marcel Proust, Józef Brodski, Włodzimierz Odojewski czy Italo Calvino, pod kątem znaczeń (także socjologicznych), jakie w ich dziełach odgrywa zawarte w tytule eseju miejsce, potraktowane bardzo metaforycznie. Tekst ten jest przykładem, jak można przeprowadzić ciekawą analizę, prowokując niejako do tego, by osobliwą rozmowę ze sobą podjęli wybitni pisarze. Rozmowę, w której głosy stanowią fragmenty ich utworów.

Warto także zwrócić uwagę na wciąż i nieustająco żywą dyskusję wokół twórczości Witolda Gombrowicza. I choć tu prym wiodą literaturoznawcy, to w licznych pracach na ten temat pojawiają się wątki mogące zainteresować socjologów. I tak pojawia się Gombrowicz w kontekście literatury jako „narzędzia

komunikacyjnego” (Korwin-Piotrowska 2006); jako teoretyk i krytyk nowoczesnej kultury (Ponowska-Ziarek 2001); twoczo Gombrowicza wykorzystywana jest take do analizy wspoczesnego stanu bada nad literatur, spoecznych powinnoi pisarza i dziaalnoi artystycznej w ogole (Bielecki 2004), ale suyc moe take rozwijaniu swoistej samowiedzy czytelnika, uwiadomianiu mu jego miejsca w spoecznym wiecie przepelnionym instytucjonalnymi zalenociami (Wika 2004). Mona take patrze na rzeczywisto spoeczn i kondycj wspoczesnego czowieka przez pryzmat dzie literackich odwoujcych si do fantasmagorii, czarnego humoru czy makabreski. Byc moe wci tak wiele maj nam o nas do powiedzenia tacy pisarze jak wasnie Gombrowicz, Schulz czy Witkacy (Bocheski 2005). Ten ostatni take nie przestaje inspirowa analitykw kultury, badacych rol, jak rozmaite spoeczne idee utopijne penia w ronych okresach dziejowych. Watek literatury uwikanej w histori wydaje si ciagle wart uwagi (Gawliski 2002).

Ale do klasyki, a raczej w tym konkretnym przypadku do odczytu klasyki (w dodatku najwyszej rangi) odwouje si praca *Gry w Szekspira. Wspoczesna recepcja Szekspira w krajach nadbatyckich* (Fabiszak, Gibiska i Nawrocka red. 2004). Ksizka ta w tytule nawiazuje do znanego dziea Jerzego Jarzebskiego zatytuowanego *Gra w Gombrowicza* (Jarzebski 1982), i podobnie jak ono, napisane zostao przez literaturoznawcw i do nich take jest w gownej mierze kierowane. Ale, jak czesto bywa, specjalizacje mog ustepowa miejsca zainteresowaniom. Wydaje si zreszt, i socjologowie zainteresowani spoecznociami czytelnicznymi z pewnoci maj ju t pozycj w swoim ksiegozbiorze. Ci sami redaktorzy (Fabiszak, Gabiska i Nawrocka red. 2005) stworzyli take i inny tom zatytuowany *Czytanie Szekspira*. Ksizka ta, z kolei, zawierajca interpretacje wszystkich dzie autora *Burzy*, pod pewnymi wzgledami przypomina wan take dla socjologa literatury prac Rene Girarda (1996) *Szekspir. Teatr zadroci*.

Ponadto, w badaniach nad literatur, zwraca si uwag na twoczo zaangazowan spoecznie i ideologicznie, czego przykadem mog by teksty powicone do szeroko rozumianej problematyce genderowej (Ritz 2002; Butler 2003; Ponowska-Ziarek 2001). Z innej strony pojawiaj si take ksizki analizujce i podkrelajce edukacyjne funkcje literatury popularnej, jako nonika wartoci. W tym kontekcie badane s np. takie zjawiska z pogranicza socjologii i literaturoznawstwa jak chociaby „potteromania” (Kowalewska-Gawelda 2005).

Gownym celem niniejszego eseju nie jest jednak przedstawienie „systematycznej argumentacji” opartej na aktualnych osigniciach socjologii na polu badania szeroko rozumianej literatury. Tekst ten, w zaozeniu, jest problemowy i odnosi si do pewnego ugruntowanego teoretycznie sposobu spojrzenia na dzieo literackie jako podstaw socjologicznej interpretacji. Za przywoywane cytaty suyc maj zilustrowaniu i uzasadnieniu przyjtego stanowiska.

Naukowość socjologii literatury

Miarę naukowości poczynań mierzyć można stopniem podporządkowania się metodzie. Na tym polu pojawić mogą się (i pojawiają) pierwsze przeszkody w uznawaniu socjologii literatury. Są wszak przedmioty przez socjologów badane według ściśle określonych zasad. Odstępstwo od którejś z nich traktowane jest jako metodologiczna zdrada, a więc ucieczka w publicystykę, eseistyczną refleksyjność czy w inną łatwiznę. A przecież „socjologia nie jest tylko, ani nawet nie przede wszystkim sztuką budowania hipotez, które weryfikują ostatecznie twarde dane zamieszczone w statystycznych tabelach, czy też sztuką mozolnego zbierania materiału w terenie (choć jest tym wszystkim również – w sposób może aż za bardzo oczywisty) (...). Innymi słowy – nie każdy banał ubrany w naukowe szaty, do których socjologia nigdy w zasadzie nie dorosła, musi być bardziej istotny od świadomej własnych założeń i ograniczeń interpretacji. Podobnie zaklinanie socjologią, przypominanie co raz, że praca jest socjologiczna właśnie, a nie żadna inna, wydaje (...) się nie tylko nużące, ale i niepotrzebne” (Łęcki 1997b: 20).

Leszek Kołakowski zwraca uwagę, że metodę to powinno charakteryzować, że zastosowana do tego samego przedmiotu zawsze doprowadzić powinna do takich samych, bądź podobnych rezultatów. „Otóż tak się bynajmniej nie dzieje w naukach humanistycznych, jeśli pominąć technikę identyfikacji źródeł i ich gromadzenia” (Kołakowski 1984: 70). Kołakowski pisze o naukach humanistycznych w ogólności, których przedstawiciele bywa, że wciąż toczą boje z przyrodzawcami o miano nauki dla swoich dyscyplin. Być może ci, co niepewni swoich argumentów w tamtej konfrontacji, polemiczne ostrze kierują w stronę własnego podwórka. Licząc na to, że tu przynajmniej ktoś nie mający wyboru będzie ich słuchał. Lecz metod, jakimi powinna posługiwać się socjologia literatury ściśle określić nie sposób. Związane jest to z tym, iż problemy sprawić może samo dokładne wytyczenie zakresu i przedmiotu badań tej dziedziny. A to z kolei wynika między innymi z faktu, iż bezpośrednio z socjologią stykają się tu działania podejmowane na polu analizy historii życia literackiego, wiedzy o komunikacji literackiej czy też szerzej – o kulturze literackiej. „Tym, co wskazany obszar pozwala rozpoznać jako przedmiot socjologii literatury, jest, zwykle czysto formalna, deklaracja zainteresowania dla rozmaicie rozumianych społecznych aspektów literatury” (Łęcki 2000: 153).

Stefan Żółkiewski jako główne pole problematyczne socjologii literatury wyznaczał wiedzę o kulturze literackiej. W taki sposób określenie obszaru zainteresowań socjologii literatury pozwoliłoby na uniknięcie mogących wzbudzać pewien zamęt skojarzeń metodologicznych. „Wiedza o kulturze literackiej sugeruje możliwość posługiwania się różnorodnymi metodami antropologii, socjologii, historii, technikami specjalnych analiz, jak na przykład semiotyczna, stosowana

w badaniach kultur w ogóle” (Żółkiewski 1979: 416–417). W koncepcji Janusza Sławińskiego kultura literacka wyznaczana jest przez wiedzę o dziełach literatury, upodobania czytelników oraz kompetencję literacką, pojmowaną jako zdolność rozumienia utworów niestandardowych. Wedle Sławińskiego (1974: 65–66) – którego poza aspektami krytycznoliterackimi interesowała także *okołoliteracka* problematyka socjologiczna – chodzi tutaj o system, który „umożliwia (...) efektywne porozumiewanie się poprzez dzieła”.

Głos Żółkiewskiego może być dziś ignorowany, jednakże warto na kilka poruszanych przez niego aspektów zwrócić uwagę, gdyż *problematiczność* przedmiotu socjologii literatury – jak się okazuje – na aktualności nie traci. I tak autor *Kultury. Socjologii. Semiotyki literackiej* podkreślał dalej, iż badania socjologiczno-literackie mają stanowić jedną z dróg do poznawania określonej kultury rozumianej w miarę możliwości jak najszerzej. Wydaje się zatem, iż uprawnione jest także sięganie po wybrane, poszczególne problemy, zakrojone być może bardziej wąsko, które jednak wchodzą przecież w skład tej kultury, stanowią jej integralną część. Można więc sądzić, iż dlatego wspominał Żółkiewski o „dostatecznie rozpowszechnionym nawyku mówienia o socjologii literatury, bez bliższego określenia zakresu tych badań, z tendencją do włączania tu coraz nowych pól zainteresowań” (Żółkiewski 1979: 415–416). Umieszczał socjologię literatury w spektrum socjologii komunikacji i socjologii kultury. Zaznaczał jednocześnie, iż socjologia literatury stanowi także dyscyplinę pomocniczą dla ogólnej teoretycznej wiedzy o literaturze oraz procesach historycznoliterackich (Żółkiewski 1979: 454). Stąd właśnie wynikać mogłyby ewentualne nieporozumienia dotyczące oczekiwanych metod, jakimi miałyby posługiwać się socjologia literatury. Bowiem, jak pisze Żółkiewski (1979: 417): „nie chodzi tu tylko o stosowanie na gruncie zjawisk swoistych, odrębnych od innych interakcji społecznych metod wypracowanych przez socjologię. (...) Przenoszenie po prostu gotowych metod badawczych socjologii na obszar zjawisk literackich po swojemu wyodrębnionych jest nieuzasadnione. Socjologia literatury – to nie tylko obca metoda bez zmian przenoszona na inny obszar zjawisk. Socjologia literatury dotyczy także zjawisk swoistych literatury wyodrębnionych z socjologicznego punktu widzenia”. Trudno więc mówić o socjologii literatury jako o całkowicie odrębnej, samodzielnej subdyscyplinie, określonej tym, że wspierającej się na właściwych dla siebie paradygmatach. O takowych, – jak zauważa Łęcki (2000: 153) – „nawet w najszerszym, właściwym dla nauk humanistycznych sensie, w przypadku socjologii literatury można mówić co najwyżej umownie”.

Żółkiewski w swych analizach dotyczących problematyki socjologicznoliterackiej często odnosił się do prac Michaiła Bachtina, uważając je za prawdziwie wielkie dzieła badawcze, które jednakowoż „na ogół nie realizują czystych wzorców postępowania badawczego. Pod jedną okładką zawierają powiązane wzajemnie badania historycznoliterackie obok rozwiązań problemów kultury literackiej,

jak również – ściśle socjologicznych problemów” (Żółkiewski 1979: 417–418). Lecz z drugiej strony, w innym tekście Żółkiewski podkreślał, iż Bachtin góruje nad wieloma teoretykami „świadomością metodologiczną swego postępowania badawczego” (Żółkiewski 1979: 337). Nie należy doszukiwać się tutaj sprzeczności czy też swoistej niekonsekwencji, jaka mogłaby – porównując powyższe zdania – się narzucić. Z zestawienia tych dwu wypowiedzi należałoby raczej wnioskować, iż kontakt z tak *plastycznym* materiałem, jakim bywa literatura, nie powinien być ograniczany trzymaniem się ściśle określonych ram metodologicznych przewidzianych zazwyczaj dla przedmiotu badań socjologa. Pamiętać wszak warto, aby kontakt z badanym dziełem stanowił więcej aniżeli pretekst dla refleksji krytycznoliterackiej. Hans Norbert Fügen (1980: 86) zaznacza, że „Pomimo obfitości godnych poznania faktów szczegółowych, o jakich informują liczne (...) prace z dziedziny socjologii literatury, studia te na skutek istotnych rozbieżności metodologicznych dają nader słabą podstawę do zaprojektowania jakiegoś schematu, który mógłby być pomocny przy wytyczaniu granic specyficznego zakresu problematyki, i który zarazem otwierałby możliwość konstruowania pewnych zespołów sądów wykraczających poza przypadki jednostkowe, a tym samym mogących spełniać funkcję elementów teorii badań socjologicznoliterackich”.

I tak, chociaż można by postarać się o wytyczenie pewnych trendów rozwojowych w dziejach socjologii literatury, to jednak sprowadzają się one, „z nielicznymi wyjątkami, do epizodów raczej niż dłuższych, konsekwentnie realizowanych programów badawczych” (Łęcki 2000: 154). Zatem, można znowu powiedzieć za Żółkiewskim (1979: 360), iż „metodologia analizy modelu świata realizowanego w danym tekście jest ciągle problemem otwartym”.

Najogólniej rzecz ujmując, z socjologią literatury mamy do czynienia, gdy w grę wchodzi zainteresowanie społecznymi warunkami powstawania, funkcjonowania i przemian literatury, a także tam, gdzie za pośrednictwem literatury poruszane są problemy stanowiące materiał doskonale dający się przedstawić w perspektywie socjologicznej. Tak więc z jednej strony badany jest kontekst społeczny powstawania dzieł, ich znaczenie dla publiczności czytającej, bądź czynniki historyczne, które można odnieść do procesu kształtowania się form tych dzieł; z drugiej zaś – przedmiotem zainteresowania socjologa staje się treść samych utworów, gdy możliwym jest wywiedzenie z niej np. zasad tworzących pewien model, na którym opiera się literacki *świat przedstawiony*. Dodajmy w tym miejscu: *społeczny świat przedstawiony*.

Prawdą jest, że od czasu do czasu pojawiają się głosy, mające na celu zwrócenie uwagi na problematykę socjologii literatury. Oby przyczyniły się do większego zainteresowania samych socjologów tym obszarem naukowej aktywności. Do głosów takich należy z pewnością znakomity, syntetyczny tekst Bogusława Sułkowskiego (1999): *O osobliwościach uprawiania socjologii literatury*. Przedstawia on wielość możliwych sposobów patrzenia na to zagadnienie, różne sta-

nowiska teoretyczne i pola problemowe, jak również komentarze i ocenę aktualnego stanu socjologii literatury.

Później pojawił się także swoisty zarys problemu pióra Ewy Krawczak (2001) zatytułowany: *Literatura i społeczeństwo. Wokół problematyki socjologii literatury*. To jeden z rzadkich głosów na ten temat i przywołujący także kilka uznanych już możliwości socjologicznego spojrzenia na literaturę. Przy czym za jedno z bardziej istotnych zagadnień autorka zdaje się uważać zaznaczenie społecznej roli pisarza, zaś po macoszemu traktuje sam świat dzieła literackiego jako przykład rzeczywistości, dającej się analizować „bezpośrednio”, niczym realnie istniejący świat społeczny.

Natomiast skromnym celem niniejszych rozważań jest zwrócenie uwagi na pewien problem, jaki – jak można sądzić – miewają socjologowie ze swoistym *materiałem empirycznym*, jakim bywa literatura. Ze względu na możliwości stwarzane przez operowanie formą, bogactwo możliwych do zastosowania środków stylistycznych oraz fantastyczne wręcz (przynajmniej teoretycznie) możliwości komentowania i kreowania rzeczywistości – pośród wielu gatunków literackich, to powieść wydaje się tym, do którego w największym stopniu odnoszą się przywoływane tutaj uwagi. Pozostaje nadzieja, że w jakimś stopniu i one, być może, skłonią do namysłu nad ewentualnością *socjologicznego odczytania* przedstawionych w dziełach literackich społecznych światów. Szczególnie, że – przyznać trzeba – niestety od czasu ogłoszenia artykułu Sułkowskiego, nie ukazała się żadna istotna literatura poruszająca interesujący mnie w niniejszym tekście problem. A jest nim głównie ewentualność traktowania przez socjologa realiów fikcyjnych, na niemal takich samych zasadach, na jakich odnosi się on do świata rzeczywistego. I w związku z powyższym, artystycznie stworzone treści poddawać może rozumiejącej analizie. Inne zagadnienia stanowić mają swego rodzaju problemowe „socjologiczno-literackie” tło.

Rozumiem oczywiście, iż pomimo przyjętego założenia niejako utożsamiającego tu literaturę z powieścią, pojemność terminu *literatura* odsyłać może badacza, w zależności od upodobania lub potrzeby, do rozmaitych literackich gatunków i rodzajów. Trudno zresztą sądzić, iżby refleksje tu zawarte miały się wyłącznie do powieści ograniczać, choć przyznać trzeba, że – nawet jeśli nie przywoływane wprost – zawsze konkretne tytuły towarzyszyły przywoływaniu różnych tu spostrzeżeń. I w większości były to tytuły powieści (czasami tragedie).

Literatura i socjologia

Stanisław Ossowski powiada (1983: 222): „Gdy mówimy o takich funkcjach nauk społecznych, jak odkrywanie i ukazywanie nowych zjawisk i nowych aspektów rzeczywistości, stawianie nowych zagadnień, odsłanianie nowych

możliwości w sferze stosunków międzyludzkich, gdy mówimy o takich zadaniach, z którymi starożytni wiązali pojęcie mądrości, przeciwstawiając je technicznym zadaniom wiedzy, gdy oczekujemy nawet, że twórczość naukowa spowodować może zmiany w postawach społecznych i skalach wartości, to czy nie zaciera się pod tym względem granica pomiędzy społecznymi funkcjami socjologii lub psychologii społecznej i funkcjami pewnych dzieł literackich?”. W książce *Publiczność literacka*, Bystron (1938: 152) pisał nawet: „literatura w niektórych swych postaciach może mieć znaczenie terapeutyczne, może czasem oddziaływać jak szczepienie ochronne, czasem może być psychoanalitycznym oczyszczeniem, katharsis”.

W tekście poświęconym metodologii badań nad powieścią Michaił Bachtin (1982: 546) dostrzega kilka podstawowych właściwości, którymi powieść wyróżnia się spośród pozostałych gatunków literackich. Do jednej z nich zalicza „nową dziedzinę konstrukcji obrazu literackiego (...), a mianowicie dziedzinę maksymalnego kontaktu z otwartą teraźniejszością (współczesnością)”. To spostrzeżenie przywołuje na myśl kryterium interpretacyjne związane z odniesieniem dzieła literackiego do współczesności właśnie. Powstaje jednak pytanie, czy należałoby brać pod uwagę *teraźniejszość dzieła* (zewnętrzne okoliczności jego powstawania), czy też *teraźniejszość pisarza* (manifestującą się w utworze jego świadomość), bądź inny jeszcze element – *teraźniejszość czytelnika*, która nie musi mieć (najczęściej nie ma) wiele wspólnego z poprzednimi. Dotykamy tu oczywiście sporu o granice interpretacji dzieła literackiego, w którym jeden z głośniejszych głosów zabiera Umberto Eco (1996).

Chociaż spór ten (dotyczący przede wszystkim zagadnienia *intencji*) zachodzi przede wszystkim na pograniczu literaturoznawstwa i filozofii, niemniej zdaje się korespondować z zaproponowanym przez Roberta Escarpita kryterium jakości dzieła literackiego. Pisze Escarpit (1980: 234): „dzieło literackie to dzieło, które jest ‘podatne na zdradę’, tj. posiada taką dysponowalność, iż można spowodować, by nie przestając być sobą, mówiło w odmiennej sytuacji historycznej coś innego, niż mówiło w sposób jawny [*de façon manifeste*] w sytuacji historycznej, w której powstało”. Chodzi tu o przypadek reinterpretacji polegający na tym, że mamy do czynienia ze zmianą świata, w którym przebiega lektura, i do którego utwór jest odnoszony w sposób metaforyczny. I tak możemy przywołać np. Alberta Thibaudet rozróżnienie między interpretacjami *Iliady* w starożytności i w czasach nowożytnych, wskazując na – w efekcie – zmianę nie tylko sposobu rozumienia poszczególnych elementów dzieła, ale i odmienną odczytania ogólnego sensu całej opowieści (Lalewicz 1985: 86). Sam Escarpit odnosi się również do adaptacji jako szczególnego rodzaju lektury, podając przykład jednej ze sztuk Jeana Giraudoux, w którym to utworze (opartym na historii wojny trojańskiej) autor „niewątpliwie zdradził (...) Homera, ale dał mu autentyczne życie w oczach nowych czytelników” (Escarpit 1980: 233). Janusz Lalewicz (1985:

76) w związku z tym pisze, że „najwyraźniejszym przykładem socjologicznych okoliczności lektury, które taką interpretację narzucają, jest czytanie tekstu w innej epoce, niż był pisany. Analogiczne uwarunkowania stwarza wszelka zmiana publiczności, która pociąga za sobą zmianę świata, będącego tłem dla interpretacji”. W podobnym tonie wypowiada się Bogusław Sułkowski (1993: 11), który badając sensy, jakie bywają przypisywane współcześnie dziełu światowej klasyki literatury, pisze, że „Szekspirowski *Hamlet*, sztuka niewątpliwie stara i dawna, zawsze był wielką metaforą, która wciąż pozostaje otwarta na narastające, sprzeczne wysiłki interpretacyjne”.

To do powyższego zagadnienia nawiązuje Jorge Luis Borges (2003), który w tym duchu utrzymuje jedno ze swych opowiadań, pokazując, iż tekst *Don Kichota* napisany (dosłownie – literalnie zgodnie z oryginałem) w wieku XX mówiłby dokładnie coś innego, aniżeli *pierwowzór* pióra Cervantesa. „Dzieło sztuki zyskuje trwałość – pisze Sułkowski (1993: 45) – poprzez swą nieustanną zmienność w odbiorczych konkretyzacjach, poprzez naturalną zdolność do aktualizacji”. Relacja pomiędzy literaturą i rzeczywistością wyraża się więc w przemożnym wpływie świata społecznego czytelnika na sposób rozumienia przez niego dzieła. Wówczas – powiada Sułkowski (1993: 13) – „społecznie rozpowszechnione praktyki odbiorcze wyzbywają się postulowanego w estetyce dystansu psychicznego, (...) dalece są one przeciążone treściami rzeczywistości zewnętrznej, polityką, historią, emocjami, osobistymi projekcjami i identyfikacjami”. Zatem utwór literacki może stale funkcjonować w jakże różnych kontekstach *zewnętrznych*. „Znaczenie dzieła nie może być zredukowane ani do intencji jego twórcy, ani do jego pierwszych odczytań odbiorców sprzed lat, do których to dzieło zrazu było adresowane. Sztuka odkrywa swoje sensy wciąż od nowa w każdym czasie” (Sułkowski 1993: 14).

W *Hamletyzowaniu naszym* autor zwraca uwagę właśnie na tę właściwość dzieła literackiego. Książka ta staje się doskonałą ilustracją tego, w jaki sposób uniwersalny – choć zakorzeniony kulturowo w historii – symbol literacki (*Hamlet*) objaśnia najróżniejsze, rozwijające się w dziejach sytuacje. Uniwersalność ta potwierdzana jest przez odbiorców, dla których słyszane hamletowe: „być albo nie być”, konkretyzuje się w ich własnej rzeczywistości. W ten sposób Szekspir opisuje nie jeden społeczny świat, ale całą ich wielość. Światy, w których istotną rolę odgrywa postać Hamleta, mnożą się wraz z narastaniem liczby odbiorców. Rzeczywistości te wiele mają cech wspólnych wynikających z obiektywności realnego świata, ale też znacznie różnią się w wyniku nakładania nań subiektywnych kategorii poznawczych przez odbiorców. Wszystkich ich jednak łączy co najmniej jeden podstawowy cel. Otóż – jak stwierdza Sułkowski (1993: 196) „Czytelnicy i widzowie, zarówno wykształceni, jak i ci bez wykształcenia, gdy już zwracają się ku sztuce, to nie tyle z potrzeby estetycznej, ile z przyczyny ważniejszej. Im idzie o prawdę o życiu całym, nie tylko o prawdę sztuki. Przeżycie

estetyczne, kontemplacja dzieła jest wówczas badaniem rzeczywistości, szukaniem nowej metody poznania świata”.

Zainteresowania socjologów literaturą wyrażają się bodaj rzeczywiście najlepiej ich wkładem badawczym dotyczącym publiczności literackiej. Najczęściej zaś bywają to prace monograficzne z zakresu problematyki odbioru i czytelnictwa. Jednak zbadanie przez socjologa procesu odbioru narażone jest głównie na konieczność – jak pisze Kłoskowska (1986: 394) – „rejestracji zewnętrznych aktów zachowania odbiorców, polegających na wypożyczaniu i nabywaniu książek, oraz do zbierania deklaracji odnoszących się do liczby czytanych pozycji i do preferencji czytelnicznych”. Za podstawę socjologicznych badań odbioru tekstów literackich mogłoby posłużyć skonfrontowanie „skonstruowanego przez badaczy literackich obrazu czytelnika wirtualnego z empirycznie stwierdzonymi sposobami odbioru, a więc z kategoriami czytelników realnych” (Kłoskowska 1986: 394). Tu jednak pożądaną staje się współpraca ze strony teoretyków literatury.

Badania dotyczące szeroko rozumianego odbioru literatury należą do zakresu komunikacji literackiej. Tam natomiast, gdzie przedmiotem zainteresowania socjologii literatury nie są – w najogólniejszym rozumieniu – czytelnicy ani też instytucje życia literackiego, tam socjologowie mogą starać się dociec społecznych uwarunkowań powstawania i struktury dzieła literackiego. Chodzi mianowicie o zagadnienie tzw. „wpływowologii” (Kłoskowska 1986: 391). Otóż zasadnicze znaczenie przypisywane jest tutaj społecznemu kontekstowi powstawania literatury. Kontekst ten wyraża się natomiast nie tyle (czy: nie tylko) w oddziaływaniu innych twórców na pisarstwo konkretnego autora, ile – co istotniejsze – w sile „całego układu czynników społeczno-kulturalnych warunkujących twórcę” (Kłoskowska 1986: 391). Chodzi mianowicie o właściwości społeczeństwa tłumaczące „istotne cechy powstałej w jego obrębie literatury – treść, gatunek literacki, styl, środki, którymi się posługuje, ideologię, której, świadomie czy nie, jest nośnikiem” (Łęcki 1999a: 132).

Socjologia powieści odwołująca się do tego rodzaju problematyzacji opiera się głównie na koncepcjach György Lukácsa (1967), zaś rozwinięta została przez Luciena Goldmanna. Goldmann (1980a: 173–174) wyraźnie podkreślał, że „W rozumieniu dzieła nie można przypisywać szczególnego znaczenia świadomym intencjom jednostek, a w przypadku dzieł literackich świadomym intencjom ich autorów”. Pośród źródeł refleksji Goldmannowskich była także twórczość René Girarda, który w jednym z tekstów poświęconych socjologii powieści pisał, iż „Istnieje ‘rygorystyczna homologia’ między wszystkimi dziedzinami bytu. Nasze życie uczuciowe, a nawet nasze życie duchowe ma tę samą strukturę, co nasze życie gospodarcze” (Goldmann 1980b: 350–363). Tym tropem podążał właśnie Goldmann, który badał literaturę traktując ją jako strukturę homologiczną w stosunku do istotnych struktur społecznych. Szczególne miejsce w tej

koncepcji zajmuje relacja pomiędzy strukturą świata przedstawionego w utworze literackim a strukturą świadomości grupy czy klasy społecznej. Dlatego też zdecydowanie odrzucony zostaje czynnik jakichkolwiek intencji w wymowie dzieła, gdyż – wedle tej myśli – autor w powieści przekształca struktury kategoriałne, które rządzą świadomością zbiorową. Dlatego też zrozumienie dzieła możliwe staje się tylko dzięki zawierającej się w Marksowskim paradygmacie socjologii wiedzy, koncepcji strukturalno-genetycznej (Łęcki 1999a: 132).

„Wpływołgia”, o której wspomina Kłoskowska (1986: 391) wyrażać się ma w „zgodności lub rozbieżności ze znanym z wielu źródeł obrazem rzeczywistych, ‘pozatekstowych’ zjawisk”. W przypadku socjologii literatury w ujęciu Goldmanna, dzieło literackie miałyby odzwierciedlać adekwatność *bytu* grupy społecznej, którą reprezentuje autor. Goldmannowski strukturalizm genetyczny krytykowany był ze względu na swą spekulatywność, za to, iż „stosowana przez Goldmanna metoda analiz ma charakter raczej perswazyjny niż stricte naukowy” (Łęcki 1999a: 132). Autor *Pour une sociologie du roman*, pisząc o stosunku między społeczeństwem a powstającym w jego obszarze dziełem literackim twierdzi mianowicie, iż „Badacz zakończy (...) swoje czynności, gdy dostatecznie uwidoczni relację między strukturą badaną a strukturą otaczającą, aby wyjaśnić genezę pierwszej jako funkcję drugiej” (Goldmann 1980: 182). Przyłączając się do głosów krytyki, Leszek Kołakowski (1984: 69–70) pisze w tym kontekście, że „(...) Lucien Goldmann wykazał godną podziwu pomysłowość odnosząc najmniejsze detale pascalskich *Mysli* do sytuacji francuskiej *noblesse de robe* po Frondzie. Można by sądzić, że potrafiłby naprawdę napisać *Mysli* nie czytając ich, na podstawie danych historycznych dotyczących konfliktów klasowych epoki. A to jest właśnie punkt węzłowy. Gdyby istniała wiarygodna metoda historycznego wyjaśnienia kultury, moglibyśmy używać jej jako narzędzia prognozy. Móc wyjaśnić to, co się stało, to móc przewidzieć to, co się nie stało jeszcze, inaczej słowo „wyjaśnić” nie ma tego sensu, jaki mu się zwyczajnie przypisuje”. Koncepcja Goldmanna jest odzwierciedleniem poglądu, iż istnieją pewne strukturalne podobieństwa pomiędzy „dziełami powstałymi w społeczeństwach charakteryzujących się podobnymi strukturami społecznymi” (Łęcki 1999a: 132). I chociaż okres *popularności* tego rodzaju podejścia leży już raczej w sferze przeszłości, warto mimo to wspomnieć przy tej okazji, iż „Marksowski model socjologii wiedzy, jeśli nie w formie genetyczno-strukturalnej, to z pewnością funkcjonalnej, co jakiś czas odzyskuje na nowo swoją społeczną żywotność w zastosowaniu do literatury – w roli nosiciela ideologii klasę społeczną zastąpić może płeć lub rasa” (Łęcki 1999a: 132).

Dzieło literackie jako źródło badań socjologicznych

Wszyscy niedowierzający, iż wojna trojańska rzeczywiście się odbyła, powinni zajrzeć do *Iliady* – tam znajdą odpowiedź na swoje wątpliwości. Ta rada udzielona przez Umberta Eco nie musi być tylko błyskotliwą ripostą. Wystarczy pomyśleć o tych, co przez całe wieki nie śmieli podważać opowieści Homera, traktowali ją jako relację. A co z tymi badaczami kultury, którzy baczniej przyglądali się dworom Menelaosa i Priama?; co wciąż analizują panujące tam relacje władzy i podległości, obyczaje, tradycje i wpływające na podejmowane decyzje wierzenia? Skąd czerpać mają informacje dotyczące tamtej rzeczywistości? *Przeciwnicy* socjologii literatury powiedzieliby pewnie, że światem społecznym Troi nie warto, nie wolno się socjologowi zajmować, podobnie jak i żadnym innym wymyślonym światem. Dlaczego? Bo jest właśnie wymyślony i przez to nieprawdziwy.

Heinrich Schliemann podążając za treścią starożytnego dzieła dotarł wreszcie do historycznej Troi. Można by powiedzieć, że mamy tym samym dowód, że Homer istotnie odnosił się do rzeczywistości, że nie wymyślił całej intrygi (a w każdym razie jej miejsca). Ale i z drugiej strony niemiecki odkrywca w pewien sposób potwierdził prawdziwość literatury. *Iliada* przestała być dla niedowiarków już tylko samą opowieścią. Okazała się sama dowodem na realność opowieści, która bardziej jeszcze się uwiarygodniła w oczach tych, co większych przynajmniej nie zgłaszali wątpliwości. Ale tekst może mieć różne *prawdziwości*. W różny też sposób można je potwierdzić. W niniejszym tekście chodzi przede wszystkim o realizm socjologiczny. W związku z tym postawmy dwa pytania: Czy nie wolno socjologowi zajmować się światem powieściowym, gdyż jest płodem imaginacji? Czy też jak najbardziej można socjologicznie badać rzeczywistość literacką, gdy okaże się ona ilustracją świata społecznego? Ale czy rzeczywistość może być jednocześnie i wymyślona, i prawdziwa?

Według Jakuba Karpińskiego (1978: 47–48) „dzieło literackie może (...) być źródłem [badań socjologicznych] na tej samej zasadzie, na której źródłem jest dzieło fenomenologa. Dzieło literackie mówi wtedy o możliwościach, zgodnie z poglądem Arystotelesa wyrażonym w *Poetyce*: „Zadaniem poety jest mówienie nie o tym, co się rzeczywiście stało, lecz o tym, co się mogło stać, przy czym ta możliwość wynika z konieczności lub z prawdopodobieństwa”. Jak widać nie sposób wykluczyć z tego uniwersum także wielu historii pod wieloma względami dosłownie fantastycznych. W jednej ze swych książek Hannah Arendt czyni uwagę dotyczącą problemów, które „dotąd spoczywały pogrzebane w nie cieszącej się wielkim szacunkiem literaturze *science fiction* – której, jak dodaje, – niestety, jeszcze nikt nie poświęcił tyle uwagi, na ile zasługuje jako nośnik masowych uczuć i pragnień” (Arendt 2000: 6). Może więc być i tak, iż tym, co interesuje socjologa, są same dzieła literackie, ich treść. Cóż to jednak oznacza, że

ma ona stanowić źródło dla badania socjologicznego? Lalewicz (1985: 70) podaje, że „rozumienie tekstu czytanego polega na znalezieniu uniwersum, którego ów tekst dotyczy i przyporządkowaniu poszczególnym wyrażeniom elementów tego uniwersum. Uniwersum to czytelnik znajduje na podstawie jakichś informacji o świecie w ogóle”. Karpiński (1978: 37) analizując sytuację literatury będącej punktem wyjścia do badań socjologicznych pisze, że jeśli dzieło literackie ma być źródłem, a więc punktem wyjścia wnioskowań wyprowadzających poza dzieło, to wypada korzystać z wszelkiej wiedzy, która pozwoli podwyższyć zasadność wnioskowań, a więc także z takiej wiedzy, jaka przy lekturze estetycznej, oddającej dziełu sprawiedliwość, byłaby prawdopodobnie zbędna.

Chodzi zatem o odczytywanie dzieła poprzez odnoszenie go do znanej skądinąd rzeczywistości; odszukiwanie w nim tego, co w realnym świecie, być może przy zwykłej lekturze mogłoby umknąć uwadze. A czy potrzebne jest do tego wykształcenie socjologiczne? Cóż, wydaje się, iż pewien rodzaj wiedzy *dotatkowej* może być pomocny, a nierzadko chcąc-nie-chcąc i tak ukierunkowuje percepcję treści literackich. Pod tym względem *lektura socjologiczna* może różnić się od sposobu odbioru powieści przez psychologa, antropologa czy językoznawcy. „Opis fikcyjnych wydarzeń – pisze Ossowski – może być „niesłuchanie prawdziwy” z punktu widzenia wiedzy ogólnej. Na tym polega ‘prawdziwość’ Szekspira, Balzaka czy Tomasza Manna. Powieściopisarz lub dramaturg może nas nauczyć owymi oczami patrzeć na nasze własne otoczenie. Jego opis nie jest, oczywiście, argumentem: jest ilustracją tezy wypowiedzianej, lub nie wypowiedzianej, ale sugerowanej przez sam opis. Może on pobudzić czytelnika do szukania dokumentacji we własnym doświadczeniu” (Ossowski 1983: 243–244). Podobnie wypowiada się Sułkowski (1999: 134) mówiąc, iż „sztuka odpowiada na ludzką potrzebę ciekawości i prawdy, ma ona „roszczenia prawdziwościowe” nie tylko wobec siebie samej, ale przede wszystkim wobec świata zewnętrznego. Prawda artystyczna nie jest prawdą naukową, tak jak poznanie humanistyczne jest inne niż poznanie przez nauki ścisłe. A mimo to sztuka jest poznaniem i naturalna potrzeba używania tego instrumentu nie musi poświadczać złego gustu”.

Wydaje się, iż w wielu przypadkach owo doświadczenie może być z powodzeniem zastąpione zdobytymi informacjami dotyczącymi zdarzeń i problemów, które z przyczyn obiektywnych nie mogły stać się udziałem odbiorcy literatury. Mając to na uwadze, dodajmy jeszcze – powtarzając w tym miejscu za Georgiem Simmlem (1975: 114) – iż merytorycznej wiedzy czytelnika pozostawić należy odczytanie funkcji interpretacyjnej, jaką pełnią wobec rzeczywistości elementy światów przedstawionych, analizowanych utworów literackich. Wiedzy, która nie tylko musi wypływać z osobistych przeżyć, ale i wiąże się ze znajomością, a także umiejętnością wykorzystania podczas interpretacji, teorii, których *praktycznym* w tym przypadku odzwierciedleniem staje się rzeczywistość powieściowa. Kiedy, na przykład, Alfred Schütz (1985: 253) mówi o „sytuacji kryzyso-

wej”, w jakiej znalazł się Don Kichot, gdy załamywała się jego wiara w tożsamość intersubiektywnego doświadczenia świata – daje, tym samym, wyraz możliwości zastosowania teorii socjologicznej do pogłębionego, rozumiejącego odbioru literatury.

Analizując świat społeczny przedstawiony w badanej przez siebie powieści, socjolog wychodzi więc poza analizowany materiał literacki. Z takim podejściem do przedmiotu analizy wiążą się wspomniane problemy metodologiczne. Trudność polegać może na braku miarodajnego punktu odniesienia, który mógłby stanowić wyznacznik sposobu *przyglądania się* literaturze. Narazając się na konieczność własnych rozstrzygnięć co do tematów i problemów, nie można uniknąć swoistej arbitralności przy podejmowaniu decyzji dotyczących wyboru badanych zagadnień. Przyznać trzeba, iż podobne dylematy mniej dręczą badacza wobec np. monografii społeczności lokalnej, w której to tematyce socjolog może czuć się zwykle znacznie pewniej. Tam została bowiem ułożona skrupulatnie cała tabela problemów i tematów, które powinny, bądź nawet muszą być poruszone, i w jaki sposób.

A przecież, jak pisze Karpiński (1978: 47): „Socjologia, która bada możliwe sytuacje, zdarzenia, sposoby widzenia rzeczywistości, jest w stanie z pożytkiem abstrahować od czasoprzestrzennej lokalizacji zjawisk, a tym bardziej od częstotliwości ich występowania. Taka socjologia przybierać może postać fenomenologii świata społecznego. Ale fenomenologiem bywa również pisarz. Fenomenologicznej analizy można szukać w świecie przedstawionym utworów literackich, które są wtedy źródłami socjologicznymi sensu stricto i nie muszą być traktowane jako informacje o konkretnych przebiegach historycznych”. Jeśli więc tak, ewentualnym obiektem socjologicznej analizy kondycji człowieczej w wieku XVIII, jak najbardziej mogłyby się stać nie tylko *Listy filozoficzne* Voltaire’a, ale i korespondencja wicehrabiego de Valmont.

Literatura jako forma poznania rzeczywistości społecznej

Literatura służąca poznawaniu społecznego świata – oto zagadnienie, które jako rozszerzenie zamiłowania do samej powieści stanowi intrygujący problem dla tych wszystkich, którzy swe zainteresowanie socjologią umieszczają w sposób szczególny na polu powiązań tej dyscypliny z literaturą. Nie oznacza to, rzecz jasna, że wszelka powieść powstaje z nieokiełznanej potrzeby autora, aby zdemaskować to, co w otaczającym go świecie społecznym jest do odkrycia, a czego dotąd nikt nie dostrzegł. Trudno powiedzieć, ilu pisarzy w sposób celowy zawarło w swych przekazach treści z socjologicznego punktu widzenia znaczące. Witold Gombrowicz (1986: 126), w opinii dotyczącej relacji pomiędzy intencjami autora a sposobem odczytania i w konsekwencji znaczeniem dzieła, pisał: „Ra-

belais nie miał pojęcia o tym, czy jest 'historyczny' czy 'ponadhistoryczny'. Nie zamierzał uprawiać 'pisarstwa absolutnego', ani hołdować 'czystej sztuce', ani też – na odwrót – wypowiadać swojej epoki, w ogóle nic nie zamierzał (...) Uderzał w to, co go rozjuszało; zwalczał, co stało mu na drodze (...) Niemniej Rabelais wypowiedział swoją epokę i przeczuł epokę nadchodzącą, i w dodatku stworzył nieprzemijającą i najczystsą sztukę – a stało się to, ponieważ wypowiadając siebie z najpełniejszą swobodą, wypowiadał zarazem wieczną istotę swej ludzkości i siebie, jako syna swojego czasu, i siebie, jako zarzewie nadchodzącego czasu". Bywa jednakże i tak, że „literatura pełni taką funkcję [poznania społeczeństwa] zupełnie świadomie, niekiedy zaś okazuje się, że tworzona bez socjologicznych motywacji pełni funkcje poznawcze – odkryte jednak dopiero w procesie interpretacji” (Łęcki 1999b: 43). Być może godne uwagi jest stwierdzenie, że „dobra literatura nie powstała dlatego, że ludzkość tak świadomie postanowiła, ale dlatego, że zmusił ją do tego 'instynkt samozachowawczy'" (Lepenis 1997: 227).

Postaramy się jednakże wskazać na zasadność twierdzenia głoszącego, że „bez większego ryzyka można przyjąć, iż panuje dość powszechna zgoda co do tego, że powieść i socjologia mają ze sobą 'coś wspólnego'" (Łęcki 1999b: 43). Owo *coś* tak konkretyzuje Hannah Arendt (1994: 236): „powieść (...) wyprzedziła zarówno rozwój nauk społecznych, jak i psychologii, jako że obie dziedziny koncentrują się na konfliktach pomiędzy społeczeństwem a jednostką". Dla Milana Kundery (1998: 36) związek ten wyraża się w tym, że „Powieść wiedziała o podświadomości przed Freudem, o walce klas przed Marksem, stosowała fenomenologię (poszukiwanie istoty ludzkich sytuacji) przed fenomenologami. Jakie wspaniałe 'opisy fenomenologiczne' znajdziemy u Prousta, który nie znał żadnego fenomenologa!". Doniosłe zadania, w związku z jej ambicjami myślowymi i poznawczymi stawiane są powieści przez Tomasza Manna. „Uznaje on literaturę, powieść – pisze Andrzej Werner (1974: 214) – za formę wypowiedzi dogodną i uprawnioną do tego, aby za jej pomocą podjąć tak olbrzymie i odpowiedzialne zadanie, jak rozpoznanie dziejów i wymierzenie im sprawiedliwości, za medium nie stawiające intelektualnych ograniczeń, zdolne do funkcjonowania z tak ciężkim brzemieniem i dzisiaj, w epoce, kiedy mówi się nieustannie o kryzysie tego gatunku, jeśli nie o deprecjacji znaczenia literatury w ogóle”.

Jak zauważa Ossowski (1983: 233): „*Czarodziejska góra* (...) bardziej pogłębi wiedzę niejednego czytelnika o człowieku niż to lub tamto dzieło naukowe. Psychologii tłumu można się uczyć z Szekspirowskiego *Juliusza Cezara*, a psychoanalizy z *Hamleta*, z *Ryszarda III*, z *Kordiana*, z czwartej części *Dziadów*, z powieści Dostojewskiego, które wyprzedziły w czasie Freuda i jego następców”. Zaś inny badacz socjologicznych aspektów literatury, Arnold Hauser (1980: 293) tak pisze o autorze *Powieści eksperymentalnej*: „Literackie teorie Zoli nie są całkiem wolne od szarlatanerii, niemniej jednak jego powieści mają

pewną wartość teoretyczną, bo chociaż nie zawierają żadnych nowych odkryć z dziedziny nauk przyrodniczych, są jednak, jak to słusznie podkreślano, dziełami wybitnego socjologa”. A oto, jak *coś wspólnego* powieści i socjologii postrzeża Jerzy Topolski (1978: 13). Powiada on, iż „powieść (...) bywała i bywa nieraz poprzedniczką nauki, chwyta bowiem i przedstawia sprawy, które długo muszą czekać na ujęcie naukowe. Widać to jaskrawo na przykładzie dwu nauk, które powstały dopiero w XIX wieku; jedna z nich to nauka o życiu psychicznym człowieka, psychologia; druga, socjologia, zajmuje się życiem zbiorowym jednostek ludzkich. Zagadnienia będące ich przedmiotem występowały od XVII w. w powieści, która w ten sposób torowała drogę dociekaniom naukowym”. A kiedy Balzac tytułował sam siebie doktorem nauk społecznych „było w tym – jak pisze Wolf Lepenies (1997: 22) – nieco ironii, ale i bardzo wiele samowiedzy”, a jego *Komedia ludzka* miała nosić pierwotnie tytuł: *Studia społeczne*. Idzie przy tym, zauważmy, nie tylko o prostą diagnostykę społeczną – tu sprawa wydaje się prostsza: „Engels piszący o położeniu klasy robotniczej w XIX-wiecznej Anglii – czytamy w *Encyklopedii socjologii* – może być pewnie uważany za mniej subtelny socjolog niż Balzac, opisujący klasy średnie i wyższe. Także wówczas, gdy brać pod uwagę te elementy myślenia socjologicznego, które wychodzą poza najbardziej nawet wyrafinowaną diagnostykę socjologiczną i odnoszą się raczej do koncepcji funkcjonowania modelu społeczeństwa niż do ‘socjologicznego drobiazgu’, to i tak przyjdzie przyznać, że rozum socjologiczny często znajdował sobie miejsce właśnie na kartach powieści raczej, niżli uczonych rozpraw. Mało kto z socjologów czy tych, którym bez ich wiedzy i zgody miano socjologa gotowi jesteśmy przyznać, w sposób tak jednoznaczny i sugestywny przedstawił zagrożenia tkwiące w dynamice rozwoju społeczeństwa rządzącego się zasadą wolności, jak uczynił to w *Biesach* Dostojewski (Łęcki: 1999a: 130). Natomiast wspomniany Zola sam deklaruje, iż w swojej powieści pragnie „wyjaśnić, jak rodzina, to znaczy mała grupa istot, zachowuje się w społeczeństwie” (Hauser 1980: 294), a o całości twórczości tego pisarza Hauser (tamże, s. 294–295) mówi, że „Poszczególne dzieła stanowią, zgodnie z programem, część wielkiego encyklopedycznego systemu, summy nowoczesnego społeczeństwa”. Pitirim A. Sorokin (1956: 147) stwierdzał z kolei, iż „takie powieści jak Tołstoja *Wojna i pokój*, Stendhala *Pustynia Parmeńska* albo nowe książki Ernie Pyle czy Hil Mauldina dają głębszy i bardziej trafny obraz motywacji ludzi uczestniczących w działaniach wojennych niż odsetki uzyskane w badaniach Stouffera, jakie nam daje jego *American Soldier*”.

Można by roztrząsać zagadnienie historycznego pierwszeństwa literatury względem socjologii. Ta, ze względu na swój młodzięczy (w relacji do innych nauk) wiek, zaczęła stosunkowo późno odkrywać i formułować prawidłowości, jakie rządzą zmianami i rozwojem społeczeństw. Można by też jednak mnożyć przykłady autorów *socjologicznie interesujących*, wśród których pewnie znalazł-

by si Franciszek Rabelais, a nie sposb tutaj wykluczy rwnie Owidiusza czy Homera, pamietajc te *Pien o Rolandzie*. To historia. Ale i historyk Jerzy Topolski twierdzi przecie, e zwizki tych dwu domen nie ograniczaj si wylcznie do przeszoci, gdy, owszem, pisze, e „powiec torowa drog badaniom naukowym”, e bya poprzedniczk nauki, ale pisze i to, e wci tak poprzedniczk powiec „bywa” (ecki 1997a: 261).

Do wielkich klasykw socjologii (cho sam uwaa si przede wszystkim za filozofa) naley Georg Simmel, za jego gwne dzieo – *Socjologia* – jest mozaik esejw. Dzieo to nie posiada znamion podrcznika, lecz myliby si ten, kto by sdzi, i autor ucieka od pyta i podstawowych problemw dziedziny. Czyni to jednake w sposb bardziej przypominajcy pogawdk, anieli traktat. „Literackoc” – pisze Anna Wieczorkiewicz (1995: 262) – rozumiana jako cecha tekstu socjologicznego, wprowadza do powaznego wywodu to, co moe niezupenie powane, ale co pozwala na stawianie hipotez, dziki ktrym dostrzec mona nieoczekiwane oblicza rzeczywistoci”.

A oto co o spuciznie tego jednego z twrcw szkoy formalnej w socjologii pisze Lepenies (1997: 336): „Simmlowska teoria spoeczestwa aczca si ścile z histori kultury i sztuki, a przy tym przyjemna w lekturze, ma tonac bardzo powan – stwierdza Lepenies. – Filozof by świadomy tragizmu polegajcego na tym, e w nowoczesnym spoeczestwie rwnoc mona widocznie osignc tylko kosztem wolnoci, a wolnoc tylko kosztem rwnoci. Simmel powoywa si przy tym na poet jako świadka koronnego, na Goethego, ktry fantastami i szarlatanami nazywa tych, ktrzy ludziom obiecywali wolnoc i rwnoc jednoczenie”. Co tu najistotniejsze, to fakt powoywania si socjologa (bo w tej roli wystpuje tu Simmel) na poet! Ossowski (1983: 222) za dodaje: „Wszak dobra powiec lub dramat czsto wzbogaca bardzo powanie nasz wiedz o ludzkim świcie, ukazuje nowe aspekty rzeczywistoci, mnoy jej ‘wymiar’, uwiadamia niedostrzegalne zwizki, stawia nowe problemy spoeczne i psychologiczne, czasem w sposb bardziej sugestywny ni rozprawa socjologiczna”.

Literackoc dzie socjologicznych nie jest, rzecz jasna, determinant ich naukowej wiarygodnoci. Chodzi jednak o spraw wan z innego punktu widzenia. Ot co to znaczy, e praca socjologiczna jest *lepsz* od innych? Jaka jej cecha moe – zdaniem niektrych – o tym zdecydowa? Charles Wright Mills (1961: 481) pisał, e „podobiestwo midzy powieciopisarzami i socjologami przejawia si w tym, e nie koczce si [np.] ‘rozprawy naukowe o gminach’ czyta si czsto – mimo, e ich autorzy posuguj si szat argumentacji naukowej – jak zle powieci, powieci za – jak lepsze prace socjologiczne”. Ale nie chodzi przecie o to, aby socjologowie masowo poczli wszelkie swe spostrzeenia, a wlasczcha wyniki przeprowadzanych przez siebie bada, publikowa w formie beletrystycznej. Wnioski natomiast, jakie pyn z uwagi Millsa, s takie, e lepsze s te prace socjologiczne, „ktre rozwijaj socjologiczn wyobra-

nią. (...) Jeśli jednak tak właśnie ustawić socjologiczne priorytety, to czy w takim razie nie można zatem pójść nieco dalej i zapytać, czy powieść, właśnie powieść nie otwiera pewnych możliwości poznawczych, trudniej dostępnych (czy też w silniejszej wersji – w ogóle niedostępnych) dla dyskursu, który legitymuje się etykietą naukowości? Nie brak opinii, że jest tak właśnie” (Łęcki 1997a: 262).

I tak oto wzajemne wpływy literatury i socjologii poczynają się przenikać. O ile nic odkrywczego nie ma już w wykorzystywaniu literackich inspiracji w socjologii, o tyle także – co najmniej – nie szokuje inna kategoria, mianowicie socjologiczne inspiracje literatury. Powieściopisarstwo (najczęściej chodzi o tę formę) staje się socjologiczną ewentualnością, czy też – w silniejszej wersji – koniecznością. Pisze Kundera (1998: 104): „Dbam tak żarliwie o spuściznę po Kafce i bronię jej niczym mojego osobistego spadku (...) dlatego, że chodzi o wspaniały przykład radykalnej niezależności powieści (...). Dzięki niej Franz Kafka powiedział o ludzkiej kondycji (w postaci, która objawia się w naszym stuleciu) to, czego ani myśl socjologiczna, ani politologiczna nie zdołałyby wyrazić”. O pisarstwie George’a Orwella powiada się, iż wartość jego esejów socjologicznych polega na tym, że są dziełami literatury. „Socjologiczne i psychologiczne odkrycia – czytamy w *O osobliwościach nauk społecznych* (Ossowski 1983: 222–223) – których doniosłość polega na zwróceniu uwagi na pewne fakty, na pewne podobieństwa albo na pewne zależności przyczynowe, są dokonywane nie tylko przez uczonych, ale i przez poetów, dramaturgów, powieściopisarzy”.

Niekwestionowany klasyk literatury fantastycznej – Herbert George Wells wyrażał pogląd, „że nowoczesna powieść... jest jedynym medium, z którego pomocą moglibyśmy dyskutować większość problemów, jakie niesie ze sobą obecny rozwój społeczeństwa” (Lepeniec 1997: 219). Mowa tu o swoistym wkładzie pisarza w zwrócenie uwagi na to, co stanowić może w świecie społecznym zagrożenie dla jednostki, czy zbiorowości, oraz na te elementy rzeczywistości, które służyć mogą pozytywnemu rozwojowi. Ale i ludzie nauki mogą przecież (a często i powinni) odnosić się do obaw i nadziei związanych ze społeczeństwem, w którym przyszło im funkcjonować. Ossowski (1983: 227) zwraca uwagę na to, że „Pracownik naukowy ma takie samo prawo jak twórca literacki wypowiadać swoje osobiste przypuszczenia i sądy wartościujące. (...) ani postulat obiektywizmu, ani żaden inny postulat naukowej odpowiedzialności nie przeszkadza pracownikowi naukowemu kierować się swymi tendencjami społecznymi przy selekcji problemów. Pod tym względem znowu pracownik naukowy ma takie same uprawnienia jak twórca literacki lub publicysta. Nie wchodzi one w konflikt z jego rolą społeczną, tym bardziej, że w s z e l k ą selekcją problemów w pracy umysłowej kierują jakieś sądy wartościujące”.

W tym kontekście zabiera także głos Umberto Eco (1996: 137), który powiada: „Rozumiem, że w myśl aktualnych opinii napisałem pewne teksty, które

można określić jako naukowe (bądź akademickie czy teoretyczne), oraz inne, które można określić mianem twórczości artystycznej. Nie wierzę jednak w takie prostolinijne rozróżnienie. Uważam, że Arystoteles był równie twórczy co Sofokles, a Kant równie twórczy co Goethe. Nie istnieje żadna tajemnicza różnica ontologiczna pomiędzy tymi dwoma sposobami pisania, wbrew licznym i szacownym 'apologiom poezji'. (...) Kiedy piszę tekst teoretyczny, staram się dojść, wychodząc od zbioru nie powiązanych ze sobą doświadczeń, do spójnej konkluzji, którą proponuję moim czytelnikom. Jeżeli się z nią nie zgadzają, lub jeżeli odnośzę wrażenie, że mylnie ją zinterpretowali, reaguję podważeniem interpretacji czytelnika. Kiedy piszę powieść, wtedy przeciwnie, choć (przypuszczalnie) wychodzę od tego samego zbioru doświadczeń, zdaję sobie sprawę, że nie próbuję narzucić żadnej konkluzji: wystawiam dramat przeciwieństw". Podobnie obie, wymieniane wcześniej przez Ossowskiego, role wypełniają się w osobie Edmunda Wnuka-Lipińskiego (1988: 55) – znanego socjologa, ale i jednocześnie autora powieści z gatunku social-fiction – który tak mówi o godzeniu pracy naukowej z pisarstwem: „Bywa to trudne, ale trudności te wynikają przede wszystkim z konieczności dostosowywania się za każdym razem do innej konwencji. W gruncie rzeczy jednak, siadając do pisania, chce się zawsze przekazać innym pewne sprawy, które uważa się za ważne tego. W moim wypadku te sprawy pozostają niezmiennymi, tyle, że nie wszystko mieści się w konwencji pracy naukowej”. Zresztą przykładów pisarzy-socjologów jest więcej, by wymienić chociażby Jerzego Kosińskiego czy Saula Bellowa.

Spoleczne ramy literatury

Dlaczego jednak dzieje się tak, że istnieją pewne obszary rzeczywistości, czasami obfitujące w sytuacje społeczne, których rysów zwykle nie zauważamy? „I to nie tylko my-uczestnicy życia społecznego, ale także my-socjologowie? Może zresztą przede wszystkim my-socjologowie. Czyżby dlatego, że jesteśmy poważni, zbyt poważni? A już poznawanie społecznego świata jawi się nam jako coś tak niebywale serio, że często usiłujemy spychać do intelektualnego śmietnika to, co już tak bardzo serio nie jest. Czy w odkryciu tego właśnie 'świata nie na serio' pomoc może nam-mieszkańcom społecznego świata, ale także nam-socjologom literatura?” (Łęcki 1997a: 263). Być może ostatecznie to źródło, które pozwoli nam wiedzę tę właściwie wykorzystać. Nie sposób twierdzić, iż sama literatura spełni tutaj swoje zadanie. Ale *właściwe* wykorzystanie każdej wiedzy polega na spożytkowaniu jej dla zaspokojenia ambicji poznawczych. A te z kolei najpełniej są motywowane poprzez wyobraźnię, która pobudzana była przez literaturę właśnie, oraz – jak wiadomo – lepsze prace socjologiczne. Szczególnie, że utwór literacki nie musi mówić o sprawach znanych nam z potoczne-

go doświadczenia, „przeciwnie: – powiada Lalewicz (1985: 70) – dotyczy rzeczy, których w otaczającym nas świecie nie ma. Jego uniwersum jest podobne do uniwersum listu czy reportażu – i tak samo różne od uniwersum tekstu naukowego – ale fikcyjnego”. O relacji między fikcją i rzeczywistością wypowiada się też Michał Paweł Markowski (1997: 239): „Jeśli zgadzamy się, że powieść może ilustrować teorię, to zgadzamy się też, że fikcja ma odniesienie do prawdy, choć może nie mieć go do rzeczywistości, w której znajdują się jej czytelnicy”.

Aby tekst literacki mógł być interesujący dla analizy socjologicznej, powinien dać się odkryć, czy zauważyć istotny związek pomiędzy mechanizmami działania żywego społeczeństwa, a tymi, jakie rządzą *społecznym światem przedstawionym*. Mało tego: to, co literatura oferuje, „może być tym bardziej cenne poznawczo, im bardziej odległe jest od prostej, socjograficznej relacji o rzeczywistości, stając się artystyczną próbą modelowego jej przedstawienia” (Łęcki 1999a: 130). Podkreśla to również Lalewicz, zwracając uwagę – na, mogło by wydawać się, w jakimś sensie oczywistość – iż lektura powieści dostarcza czytelnikowi wiadomości o postaciach i zdarzeniach (*prawdziwych*), których trudno byłoby poszukiwać w naszym świecie (Lalewicz 1985: 71). A często nawet nie do pomyslenia jest podjęcie starań zmierzających w tym kierunku. Jednak nie dyskwalifikuje to wcale siły znaczenia poznawczego materiału literackiego, a tylko otwiera pole dla interpretacji. A przecież w dużej mierze właśnie sztuką interpretacji jest socjologia, a już w sposób szczególny – socjologia literatury.

Simmel (1975: 114–115) w swoim socjologicznym *opus magnum* pisze, że: „Gdyby relacjonowanie faktów społecznych stanowiło cel, choćby tylko uboczny, niniejszej książki, taki margines nie zweryfikowanych twierdzeń i błędów byłby niedopuszczalny. Wszakże przy takiej próbie uzyskania w oparciu o społeczną egzystencję możliwości nowego uogólnienia naukowego zasadniczy wysiłek skupia się na tym, by sięgając po dowolne przykłady wyprowadzić uogólnienie i dowieść jego sensowności. Z pewną przesadą, użyteczną tu z uwagi na przejrzystość metodologiczną, można powiedzieć, że momentem decydującym jest to, iż przykłady te są m o ż l i w e, nie zaś to, że są o n e a u t e n t y c z n e. Ich prawdziwość bowiem nie jest warunkiem – lub jest nim tylko w niewielkim stopniu – przeprowadzenia dowodu prawdziwości twierdzeń ogólnych, ale nawet wówczas, gdy sposób formułowania może wywołać takie samo wrażenie, są one jedynie przedmiotami analizy – samymi w sobie mało istotnymi. Celem naszym jest tu zaś właściwe i płodne przeprowadzenie tej analizy, a nie prawda o autentyczności jej przedmiotów. Zasadniczo badanie takie można by przeprowadzić w oparciu o sfingowane przykłady szkolne (...)”. Istotną kwestią jest więc prawdopodobieństwo, ewentualna możliwość zaistnienia opisywanych zdarzeń, która wyprowadzana jest ze znajomości realiów rzeczywistego świata. To właśnie ta wiedza jest czynnikiem wprowadzającym pisarskie *fantazjowanie* w akceptowalne socjologicznie ryzy.

Rodzaj interpretacji

„Ktoś podniesie zarzut – pisze Umberto Eco (1996: 27) – że jedyną alternatywę dla radykalnie czytelniczej teorii interpretacji stanowi teoria mówiąca, iż dopuszczalna jest tylko interpretacja zmierzająca do odtworzenia pierwotnej intencji autora. W niektórych z moich ostatnich prac sugerowałem, że oprócz intencji autora (bardzo trudnej do odszukania i często nieistotnej dla interpretacji tekstu) i intencji interpretatora, (...) jest też trzecia możliwość. Istnieje i n t e n c j a t e k s t u”. Wedle Eco (1996: 14), każdy tekst posiada swą *naturę* i w związku z tym prawomocna interpretacja polega na próbie wyświeślenia tej natury. „Czytelnik (...) może jedynie rzutować na ślepo własną wizję świata na domniemaną wizję świata autora” – jak zauważa Escarpit (1980: 231). Literacka metafora plasować może zatem czytelniczy odbiór na co najmniej dwu poziomach, z których jeden każe zastanawiać się nad prawdą o ludzkiej naturze, drugi zaś nasuwa polityczną aluzję (Sułkowski 1993: 47; Ossowski 1983: 222–244). „Moje książki – mówił *na to* Janusz A. Zajdel (1988: 52), pisarz, twórca nurtu fantastyki socjologicznej w Polsce, szczególnie aktywny artystycznie w latach osiemdziesiątych XX wieku – dają tyle możliwości, że każdy tłumaczy je sobie tak, jak potrzebuje. Lektor czy wydawca wybiera wersję, którą chce wybrać i nie czuje się winny. Gdyby posłanie moich książek było jednoznaczne, nie zawsze mógłbym je wydrukować. Jeśli odbiór jest wieloznaczny, wydawca wybiera tę interpretację, która mu odpowiada. W książce ‘Wyjście z cienia’ jest wiele momentów, w których mógłby się on zawahać. Nie zrobił tego. Książka wyszła i podobała się zarówno czytelnikom jak i krytykom”.

Charakteryzując sytuację literatury, jej twórców i wydawców w PRL, Bogusław Sułkowski (1992: 268) pisze: „W wewnętrznych recenzjach wydawniczych alegorię polityczną przesłaniano metaforą egzystencjalną, psychologiczną, uniwersalizmem społecznym. Twórca, artysta zmierza zawsze do ujawniania prawd ogólnych i wiecznych, wśród publiczności literackiej zaś popularność zyskują dzieła sztuki z przyczyn partykularnych, gdy dają pretekst wykładni politycznej”. Problem zróżnicowania interpretacji porusza również Lalewicz (1985: 74–75) pisząc, że „Wobec metaforyczności i fragmentaryczności prezentowanego w utworze obrazu świata wielość możliwych interpretacji jest nieuchronna i niezbywalna. Wybór pewnej interpretacji jako najbardziej trafnej, najgłębszej czy z jakiegokolwiek punktu widzenia najlepszej, uwarunkowany jest przeto zawsze przez jakieś czynniki niezależne od tekstu, okoliczności jego powstania czy intencji autora, a należące do układu odbioru: przez okoliczności lektury, świat czytelnika (czy interpretatora) i jego sposobu rozumienia rzeczywistości, ideologię, cele lektury itd.”. Autor *Socjologii komunikacji literackiej* porównuje dzieło literatury do pewnego typu zagadki niemającej „jednego ustalonego rozwiązania, które należałoby odkryć; odgadujący powinien wymyślić – i uzasadnić – jakąś odpo-

wiedź zadowalającą, tj. taką, która tłumaczyłaby tekst zagadki. Rozwiązań może być przeto wiele. Nagradza się (...) odpowiedź najbardziej pomysłową i najrzęczniejszą uzasadnioną” (Lalewicz 1985: 72–73). Często charakter owej odpowiedzi zależy od predyspozycji, które – jak pisze Escarpit (1980: 237) – „uksztaltowało jego [czytelnika] wykształcenie, dotychczasowe doświadczenie czytelnicze, wiadomości, a nade wszystko jego problemy osobiste. To, co psychiczne sprzęgnięte jest tu z tym, co społeczne”. Dlatego też Sułkowski (1992: 282), mówiąc o recepcji w PRL *Lotu nad kukułczym gniazdem* Kena Keseya, zwraca uwagę na to, że „W literaturze dosadną, trafną charakterystykę mają postaci negatywne, ale tak już jest, że w społecznej pamięci pozostają raczej bohaterowie pozytywni, pobudzający identyfikacje. Dlatego dla naszych odbiorców *Lot...* jest dziełem o buntowniku, a nie o jego prześladowczyń”. Kontrastuje z powyższym spojrzenie Miloša Formana, który wypowiadając się o swojej filmowej adaptacji powieści Keseya „otwarcie zadeklarował, że na główną postać swego filmu awansował siostrę Rached. Zrobił on film przeciw ludziom nawiedzonym, naprawiającym świat bez pytania bliźnich o zdanie” (Sułkowski 1992: 281).

Z kolei na różnorodność niejako predyspozycji zawodowych, które mają wpływ na analizę materiału powieściowego wskazuje Michał Głowiński (1977: 126) mówiąc, że „Badacz literatury postawić musi (...) problemy, które socjologowi wydać się mogą mało istotne”. Natomiast Kłoskowska (1986: 393) pisze w tym kontekście o odbiorcy jako krytyku o rozmaitych kwalifikacjach, „nie liczącym się często z instytucjonalną hierarchią wartości literackich, zaskakującym znawców nie tylko ocenami, ale i dokonywanym wyborem wartości, ich pominięciem, zapomnieniem lub interpretacją odbiegającą od oczekiwań”.

Typ idealny

Odnosząc rzeczywistość powieściową do konkretnych aspektów rzeczywistości można wspomnieć o znanych przecież socjologii konstrukcjach, które nie mając dosłownych odpowiedników w rzeczywistości, służyć jednakże mogą pewną pomocą w ich poznawaniu.

W tekście Maurice’a Rouche (1989: 460–461) *Fenomenologiczny zwrot w socjologii* czytamy, że „Opowiadania, scenariusze, sztuki zawsze uwydatniają pewien aspekt społecznej sytuacji, w jakiej powstały, lecz mogą także konstruować wyobrażenia, fantastyczne światy interakcji lub potęgować rysy danej, realnej sytuacji społecznej (...), których normalnie nie zauważamy i z których nie zdajemy sobie sprawy”. Sułkowski (1993: 140) przy okazji analizy odbioru powieści Keseya wyraził pogląd, iż podobnie jak *Dżuma* Alberta Camusa „nie jest opowieścią o epidemii, tak *Lot nad kukułczym gniazdem* nie jest paszkwilem na psychiatrów tylko. Na ekstremalnym przykładzie studiuje się tu ogólniejsze prawa

organizacji życia zbiorowego, reguły przejścia od konformizmu do niezależności, mechanizmy kontroli i przyporządkowywania sobie ludzi”. Owo *ekstremum* przyjmujemy właśnie jako pewien sposób wypowiedzenia się o rzeczywistości, w której może ono się zawierać, chociaż w formie łagodniejszej czy załagkowej. „W literaturze wnikliwy opis realnych lub fikcyjnych wydarzeń – czytamy u Ossowskiego (1983: 243) – może poważnie wzbogacić naszą ogólną wiedzę psychologiczną lub socjologiczną przez zwrócenie uwagi na niedostrzegalne dotąd kategorie zjawisk lub na ich doniosłość, zwrócenie uwagi na nie znane dotąd zależności przyczynowe, ukazanie nowych aspektów rzeczywistości”.

Chodzi przy tym o interpretację elementów światów powieściowych, odnosząc je do określonych fragmentów rzeczywistości realnej, co może przywoływać pewne skojarzenia z koncepcją *typów idealnych* Maxa Webera. Nie ma potrzeby przywoływać tu bogactwa tej Weberowskiej perspektywy. Warto zwrócić jedynie uwagę, iż autor piszący powieść jest w stanie „narzucić na płynną rzeczywistość społeczno-historyczną, aby nadać jej czytelne kontury, pewną hipotetyczną formę” (1994: XIV). Typ idealny jakiegoś zjawiska uwydatnia takie jego cechy, które przeważnie w rzeczywistości nigdy nie występują łącznie i w takim nasileniu, lecz są szczególnie istotne dla jego zrozumienia. Sam Weber mówił zresztą, że typ idealny to utopia. Wydaje się, iż konstrukt ten – ponieważ wskazuje nie jak jest, lecz jak mogłoby być – doskonale spełnia wymogi, by być wykorzystanym przez pisarza, a z pewnością można taki punkt widzenia przyjąć podczas badania literatury. Pisze Stanisław Andreski (1992: 70): „Oczekuje się, że w rozwiniętych naukach teoretycznych dane uzyskane dzięki obserwacji będą poprawne i ścisłe, ich wagę ocenia się według stopnia, w jakim przyczyniają się do rozstrzygnięcia prawdziwości teorii. Natomiast w naukach opisowych można zastosować jedynie kryterium faktograficznej poprawności opisu, nie istnieje jednak żadne kryterium wartości opisów, które są na przykład celowo i świadomie przesadzone, a tym samym faktograficznie niepoprawne. Tego rodzaju ‘idealizację’ można porównać do karykatury, która w sposób przesadny ukazuje jedynie pewne wybrane cechy człowieka, ponieważ one właśnie wyróżniają go spośród innych ludzi”.

„Bohater socjologiczny”

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem, a mianowicie na *bohatera typu socjologicznego*. Pojęciem tym posłużył się Stanisław Lem (1996: 420), ukazując swoistą zależność literackich postaci od kształtu powieściowej. Chodzi o to, że – jak pisze Lem – pisarz „ma w głowie zagadnienie, z którym będzie się nosił, szukając dla niego miejsca sytuacyjnych wcieleń. Jest on natchniony pewną intelektualną zasadą (struktura konfliktu np.) (...) [i usiłuje] przełożyć ją

na konkretne czyny ludzkie i próbnie [przypasowuje] (...) do owej mózgowo wy-koncyptowanej struktury rozliczne międzyosobowe położenia” (Lem 1996: 497). Rzeczywistość w formie skonstruowanej przez pisarza jest głównym czynnikiem kształtującym poruszających się w niej bohaterów. Zamysł, wizja świata są czynnikami kształtującymi charakter postaci. Porównajmy, na co zwraca uwagę Terence Hawkes (1988: 16): „Uświadomienie sobie, że świat składa się w większym stopniu ze związków niż z rzeczy, stanowi pierwszą zasadę sposobu myślenia, który można słusznie nazwać ‘strukturalistycznym’. W swojej najprostszej postaci strukturalizm głosi, że natura pojedynczego składnika w danej sytuacji, nie ma znaczenia sama w sobie, bowiem w rzeczywistości określają ją związki ze wszystkimi innymi elementami składającymi się na tę sytuację. Krótko mówiąc, pełnego znaczenia jakiejś rzeczy czy przeżycia nie można zrozumieć, jeżeli nie zostanie ono włączone i dopóki nie zostanie ono włączone w s t r u k t u r ę, której część stanowi”.

Mając na względzie powyższe, można wspomnieć o metodologiczno-poznawczym założeniu tzw. determinizmu socjologicznego. Jego punktem wyjścia jest przekonanie, że system polityczno-społeczno-kulturowy określa w poważnym stopniu osobowość, postawy, horyzonty poznawcze i zachowania ludzi, którzy w jego ramach funkcjonują. Pisarz musi stworzyć postać, która należałaby do stworzonego świata; człowieka ukształtowanego przez warunki, w których żyje, z odpowiednim repertuarem dążeń, ambicji stresów czy pragnień, z odpowiednim do tych warunków sposobem rozumienia świata, skalą wartości (Parowski 1990: 55). Jeden z krytyków amerykańskich pisze: „Wrażliwość naukowa kieruje się w stronę gatunków, a literacka – w stronę jednostek. (...) Umysł naukowy interesują jednostki nie jako osoby, lecz jako okazy podlegające prawom przyczyn i skutków; prawom genetycznym, medycznym i socjologicznym” (Lem 1996: 418). Zależność jednostki od struktur, materialnych i niematerialnych elementów społecznej rzeczywistości – to przykłady zagadnień, które socjologa mogą w literaturze zainteresować; przez analizę których może pokusić się o wydanie świadectwa pisarzowi: czy zdał egzamin z socjologicznego realizmu.

Literatura i socjolog

Spójrzmy jeszcze na atmosferę, jaka panuje obecnie na polu relacji: socjologia – literatura: „Otóż nawet pełna zgoda socjologa – pisze Krzysztof Łęcki (1997a: 260–262) – na takie [względem socjologii] historyczne pierwszeństwo powieści niewiele go w rzeczy samej będzie kosztować. Jeśli bywa wyrażana, nosi zazwyczaj charakter czysto rytualny. I trudno się temu dziwić – bo też w rzeczywistości lektura powieści nijak się ma do codziennej praktyki badawczej socjologa. Ktoś,

kto decyduje się oddać studiom socjologicznym, może najzwyczajniej zupełnie pominąć w nich literaturę inną, niż fachowa, tzn. socjologiczna. Znajomość powieściopisarstwa należy do zasobu kultury osobistej socjologa, nie do jego warsztatu badawczego. (...) Nie sądzę, by socjologowie w swej masie chcieli się o pierwszeństwo pisarzy spierać. Ale nie oznacza to jednocześnie przyznania, że literatura eksploruje pewne obszary społecznego świata, zanim uczyni to socjologia. Czy też – może uczynić to lepiej. Sądzę raczej, że socjologowie nie byłoby po prostu – znowu – specjalnie zainteresowani rozważaniem tej kwestii. W każdym razie trudno byłoby pewnie znaleźć dowody literackich poszukiwań w intelektualnej produkcji akademickich badaczy społeczeństwa. Czy mają oni raczej poświęcając literaturze tak niewiele uwagi? Czy za przywoływaniem autorów dzieł beletrystycznych, literackich metafor zawsze stoi – jak często zwykło się uważać – tylko pretensjonalizm i skłonność do przesadnej ornamentyki?”.

Wypada z tą ostatnią opinią zgodzić się zwłaszcza wówczas, gdy mające służyć za poparcie jakichś tez cytaty *wyjmowane* z powieści, nieodmiennie sprawiają wrażenie, niejako na siłę właśnie *wyjmowanych*. Łatwo wykryć takie przypadki, gdy okazuje się, iż jedyną przyczyną sięgania po literaturę (przykłady *powieściowe*) staje się nieokiełznana chęć wykazania się własną erudycją. A kiedy to staje się potrzebą – nieuchronnie obraca się w ziejącą pretensjonalność. Podobnie jak „przesadną ornamentyką” mogłyby wydawać się witraże w bunkrze.

Zasadniczo, niestety, większość prac socjologicznych wyróżnia hermetyczna terminologia i swoiste językowe maniery. W Sorbonie – pisał na początku XX wieku Agathon – mówi się teraz po niemiecku, angielsku, rosyjsku, węgiersku oraz idiomami Wołochów i Mandzurii – nie mówiąc o żargonie, którym władają tylko socjologowie” (Lepenes 1997: 81). Rzecz jasna – nie to, *jak się czyta*, powinno stanowić o naukowej istotności dzieła. Studenci socjologii zwracają uwagę, że często (zbyt często) okazuje się, że mają rację domyślając się autorstwa socjologa czytając tekst, który stylem przypomina klasyków niemieckiej filozofii, bądź postmodernistycznych awangardzistów. Niedługo potem gdy socjologia *zainstalowała się* na Sorbonie „socjologowie i ich żargon umocnili się tak bardzo, że nawet dziekan fakultetu filozoficznego mógł uspokajająco twierdzić, że wprawdzie francuskie rozprawy straciły nieco na elegancji, ale za to zyskały znacznie na precyzji i prostoliniowości. To twierdzenie było niesłychane. Nie mogło być prawdziwe. Oczywiście styl zdradzał nie tylko coś z charakteru jego autora, także zawartość prawdy jego twierdzeń można było na tej podstawie sprawdzić. Czynienie różnicy między elegancją i precyzją było rzeczą doprawdy bardzo niefrancuską” (Lepenes 1997: 82).

Gdybyż tylko forma prac socjologicznych odstraszała czytelników (odstraszała tak od prac jak i od autorów). Herbert George Wells postulował kiedyś, by socjologia więcej czerpała z wyobraźni socjologów, z refleksji i artystycznych wyobrażeń nawet, aniżeli z empirycznych badań; by stała się literaturą. Wydaje się,

że autor *Nowoczesnej utopii* mniej naiwny był tworząc literackie wizje przyszłości. Socjologia w inną poszła stronę. Zapędziła się przy tym także tam, gdzie niewiele spodziewać się można uznania i podziwu, czy chociażby zainteresowania. Bywa, że w poszukiwaniu naukowej rzetelności znajduje sobie socjolog przedmiot badań, który o tyle jest zajmujący, że zajmuje czas i nie przysparza specjalnych problemów metodologicznych. Ot choćby jak pewna pani doktor socjologii, która badała zależności pomiędzy statusem społecznym mieszkańców dzielnic miasta a posiadanymi przez nich kwiatami doniczkowymi. Przykład ten pochodzi z powieści *Poza miastem* J. B. Priestleya, ale (niestety) nie jest on zupełnie abstrakcyjny.

Czy wizerunek socjologa mógłby być jednak na tyle barwny, aby zainteresować postronnych? A jeżeli tak, to czy do tego ewentualnego zainteresowania przyczyniać się może sąsiedowanie z krainą literatury? Przez długi czas socjologowie, w sposób raczej zdecydowany, wzbraniali się przed tym, by uznawano ich za zwolenników tradycyjnej kultury literackiej. Sami zresztą pracują nad utrwalaniem swoiście *niewyraźnego* własnego wizerunku i raczej starają się, aby zajmowanie się literaturą go nawet przypadkiem nie skalalo. A przecież właściwie już od momentu zaistnienia socjologii na horyzoncie nauki, pojawiały się głosy dotyczące relacji pomiędzy tą dziedziną a literaturą. I głosy te często przybierały formę sporów o *przydatność* literatury dla nauki. Jak chociażby wspomniany Wells. Socjologia odgrywała w sporach tych rolę szczególną, gdyż – jak pisze Wolf Lepenies – w konfrontacji dwóch kultur: literatów i naukowców, często tak jedni jak i drudzy sobie uświadamiali to, że socjologia właśnie stanowiła klucz do... wszystkiego. I chociaż od takiej deklaracji daleko było jeszcze do socjologizmu typu Durkheimowskiego, niemniej pojawiła się kategoria socjologii jako „niewidzialnej trzeciej kultury” (Lepenies 1997: 225). Specyficznie środowisko socjologów przedstawiał *sprawca* głośnej debaty na temat dwóch kultur Charles Perry Snow (1999). Nie miejsce tu na przywoływanie też sporu, który najbardziej rozgorzał na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku, jego treści wydają się jednak wciąż żywe.

Relacje pomiędzy socjologią i powieścią mogą wydawać się powikłane komuś, kto stanąłby w roli postronnego obserwatora. Jednakże nie powinny budzić one raczej kontrowersji wśród samych socjologów. Literatura bowiem – jak zauważa Ossowski (1983: 222) – „Może powodować zmiany w stosunku do ludzi, skłaniać do rewizji dotychczas uznawanych skal wartości, pogłębiać rozumienie pewnych zjawisk społecznych i typów osobowych, może czynić człowieka mądrzejszym”. Emil Cioran często zabierał głos w sprawie roli, jaką pisarz powinien pełnić w kulturze. „Pisarz nie powinien za bardzo drążyć swego tematu, – mówił – bo grozi mu upodobnienie się do naukowca. Pisarz powinien sugerować” (Cioran 1999: 134–135). Dla Ciorana liczyły się w zasadzie tylko dwie sprawy, którym poświęcił życie: zdobywanie mądrości i poszerzanie sfery wła-

snej wolnoci. I w jednym i w drugim przewodnikami byy mu lektury. Form literack podnosi do rangi wypowiedzi najbardziej szlachetnej, ale te przez to w swym przekazie dostpnej dla wybrac. Za najwybitniejszych pisarzy postrzega niemal jak krlw-filozofw (z naciskiem na *krlw*). W jednym z wywiadw (Cioran 1999: 76) mwi o Dostojewskim: „Dla mnie jest on pisarzem najwiszym, najgbszym, ktry zrozumia prawie wszystko we wszystkich dziedzinach, nawet w polityce. Czy ma pan jeszcze jakie pytania?”.

Literatura

- Andreski, Stanisaw. 1992. *Maxa Webera olnienia i pomyki*. Warszawa: PWN.
- Arendt, Hannah. 1994. *Midzy czasem minionym a przyszym. Osiem wicze z myli politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Fundacja Aletheia.
- Arendt, Hannah. 2000. *Kondycja ludzka*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Bachtin, Michai. 1982. *Problemy literatury i estetyki*. Warszawa: Czytelnik.
- Bauman, Zygmunt. 1994. *Dwa szkice o moralnoci ponowoczesnej*. Warszawa: Instytut Kultury.
- Bielecki, Marian. 2004. *Literatura i lektura. O metaliterackich i metatekstowych pogadach Witolda Gombrowicza*. Krakw: Universitas.
- Bocheski, Tomasz. 2005. *Czarny humor w twrczoci Witkacego, Gombrowicza, Schulza*. Krakw: Universitas.
- Bolecki, Wodzimierz i Ryszard Nycz (red.). 2004. *Narracja i tosamo, narracje w kulturze*. Warszawa: Wydawnictwo IBL, t. I–II.
- Borges, Jorge Luis. 2003. *Pierre Menard, autor „Don Kichota”*. W: *Fikcje*. Warszawa: Prószyski i S-ka, s. 47–61.
- Butler, Judith. 2003. *Imitacja i nieposuszestwo pciowe*. „Przegld Filozoficzno-Literacki” 1: 89–109.
- Bystro, Jan Stanisaw. 1938. *Publiczno literacka*. Lww-Warszawa: Wydawnictwo Ksizniczka – Atlas.
- Cioran, Emil. 1999. *Rozmowy z Cioranem*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Czaja, Dariusz. 2003. *W drodze do Wenecji. Podroe imaginacyjne*. W: Piotr Kowalski (red.). *Wdrowa, pielgrzymowa, by turyst. Podro w dyskursach kultury*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- wika, Pawe. 2004. *Gombrowicz i gwa symboliczny*. W: Zbigniew Kruszewski, Andrzej Kansy (red.). *Stulecie Gombrowicza*. Pock: Towarzystwo Naukowe Pockie, s. 75–81.
- Dijk van, Teun A., (red.). 2001. *Dyskurs jako struktura i proces*. Warszawa: WN PWN
- Eco, Umberto. 1996. *Interpretacja i nadinterpretacja*. Krakw: Wydawnictwo Znak.

- Escarpit, Robert. 1980. *Literatura a społeczeństwo*. W: A. Mencwel (red.) *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*. Warszawa: PIW, t. I, s. 209–251.
- Fabiszak, Jacek, Marta Gibińska i Ewa Nawrocka (red.). 2005. *Czytanie Szekspira*. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Fabiszak, Jacek, Marta Gibińska i Ewa Nawrocka (red.). 2004. *Gry w Szekspira. Współczesna recepcja Szekspira w krajach nadbałtyckich*. Gdańsk: Fundacja Theatrum Gedanense.
- Fügen, Hans Norbert. 1980. *Drogi socjologii literatury*. W: A. Mencwel (red.) *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*. Warszawa: PIW, t. I, s. 81–111.
- Gawliński, Stanisław. 2002. *Pisma i postawy. Od Witkacego do postmodernizmu*. Kraków: Universitas.
- Girard, Rene. 1996. *Szekspir. Teatr zazdrości*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Głowiński, Michał. 1977. *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Goffman, Erving. 2000. *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Goldmann, Lucien. 1980a. *Socjologia literatury: stan obecny i zagadnienia metodologiczne*. W: A. Mencwel (red.) *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*. Warszawa: PIW, t. I, s. 169–208.
- Goldmann, Lucien. 1980b. *Przesłanki socjologii powieści*. W: A. Mencwel (red.) *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*. Warszawa: PIW, t. II, s. 350–363.
- Gombrowicz, Witold. 1986. *Dziennik 1953–1956*. Kraków – Wrocław: Wydawnictwo Literackie.
- Grzymała-Kazłowska, Aleksandra. 2004. *Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem*. „Kultura i Społeczeństwo” 1: 13–34.
- Hawkes, Terence. 1988. *Strukturalizm i semiotyka*. Warszawa: PWN.
- Hauser, Arnold. 1980. *Flaubert i Zola*. W: A. Mencwel (red.) *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*. Warszawa: PIW, t. II, s. 276–294.
- Jarzębski, Jerzy. 1982. *Gra w Gombrowicza*. Warszawa: PIW.
- Karpiński, Jakub. 1978. *Literatura jako źródło dla badań socjologicznych*. W: Stefanowska Zofia, Sławiński Janusz (red.) *Dzieło literackie jako źródło historyczne*. Warszawa: Czytelnik, s. 31–51.
- Kłoskowska, Antonina. 1969. *Z historii i socjologii kultury*. Warszawa: PWN.
- Kłoskowska, Antonina. 1986. *Literatura romantyczna w potocznym odbiorze*. W: Brodzka Alina, Maryla Hopfinger i Janusz Lalewicz (red.) *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*. Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, s. 391–401.

- Kołakowski, Leszek. 1984. *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*. Londyn: Wydawnictwo Aneks.
- Korwin-Piotrowska, Dorota. 2006. *Powiedzieć świat. Kognitywna analiza tekstów literackich*. Kraków: Universitas.
- Kowalewska-Gawęda, Dagmara. 2005. *Harry i czary-mary, czyli o wartościach edukacyjnych cyklu powieści „Harry Potter” J. K. Rowling*. Kraków: Universitas.
- Krawczak, Ewa. 2001. *Literatura i społeczeństwo. Wokół problematyki socjologii literatury*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” XXVI, 4: 47–56.
- Kundera, Milan. 1998. *Sztuka powieści*. Warszawa: Czytelnik.
- Lalewicz, Janusz. 1985. *Socjologia komunikacji literackiej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Lem, Stanisław. 1996. *Fantastyka i futurologia*. Warszawa: Wydawnictwo Interart.
- Lepeniec, Wolf. 1997. *Trzy kultury*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Lukács, Gyorgy. 1967. *Teoria powieści*. Warszawa: PIW.
- Łęcki, Krzysztof. 1997a. *Witolda Gombrowicza – dawny ustrój i rewolucja*. W: Janusz Goćkowski, Przemysław Kisiel (red.), *Oglądy i obrazy świata społecznego*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe IF UAM, s. 260–272.
- Łęcki, Krzysztof. 1997b. *Zinstytucjonalizowane formy komunikowania o literaturze. Socjologiczna analiza zjawiska Św. Gombrowicz*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Łęcki, Krzysztof. 1999a. *Literatura piękna*. W: *Encyklopedia socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa. t. II, s. 128–134.
- Łęcki, Krzysztof. 1999b. *Prywatne życie ducha dziejów. Inspiracje*. „Opcje” 2: 43–46.
- Łęcki, Krzysztof. 2000. *Socjologia literatury*. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa: PWN, s. 153–155.
- Man de, Paul. 2000. *Autobiografia jako od-twarzanie*. „Pamiętnik Literacki”. W: Ryszard Nycz (red.). *Dekonstrukcja w badaniach literackich*. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria.
- Markowski, Michał Paweł. 1997. *Teoretyk pisarzem (Umberto Eco i tajemnica podwójnego dyskursu)*. „Literatura na świecie” 12: 231–250.
- Mencwel, Andrzej (red.). 1980. *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*. Warszawa: PIW.
- Mills, Wright C. 1961. *Elita władzy*. Warszawa: KiW.
- Ossowski, Stanisław. 1983. *O osobliwościach nauk społecznych*. Warszawa: PWN.
- Parowski, Maciej. 1990. *Czas fantastyki*. Szczecin: Wydawnictwo Glob.
- Płonowska-Ziarek, Ewa. 2001. *Grymasy Gombrowicza. W kręgu problemów modernizmu, społeczno-kulturowej roli płci i tożsamości narodowej*. Kraków: Universitas.

- Ritz, German. 2002. *Nić w labiryncie pożądania. Gender i płęć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Rosner, Katarzyna. 2003. *Narracja, tożsamość*. Kraków: Universitas.
- Rouche, Maurice. 1989. *Fenomenologiczny zwrot w socjologii*. W: Zdzisław Krasnodębski (red.), *Fenomenologia i socjologia. Zbiór tekstów*. Warszawa: PWN, s. 458–474.
- Schütz, Alfred. 1985. *Don Kichot i problem rzeczywistości*. „Literatura na świecie” 2: 246–268.
- Sławiński, Janusz. 2000. *Próby teoretycznoliterackie*. Kraków: Universitas.
- Sławiński, Janusz. 1974. *Dzieło. Język. Tradycja*. Warszawa: PWN.
- Simmel, Georg. 1975. *Socjologia*. Warszawa: PWN.
- Snow, Charles Perry. 1999. *Dwie kultury*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Sułkowski, Bogusław. 1992. „*Ten przeklęty język ezopowy*”. *O społecznych mechanizmach komunikacji cenzurowanej*. W: Janusz Kostecki, Alina Brodzka (red.), *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*. Warszawa: Wydawnictwo BN, t. II, s. 266–284.
- Sułkowski, Bogusław. 1993. *Hamletyzowanie nasze. Socjologia sztuki, polityki i codzienności*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Sułkowski, Bogusław. 1999. *O osobliwościach uprawiania socjologii literatury*. „Przegląd Socjologiczny” XLVIII: 127–149.
- Sorokin, Pitirim. 1956. *Fads and Foibles in Modern Sociology*. H. Regnery Comp., cyt. za: Ossowski Stanisław. 1983. *O osobliwościach nauk społecznych*. Warszawa: PWN.
- Szczepański, Jan. 1971. *Odmiany czasu terażniejszego*. Warszawa: KiW.
- Topolski, Jerzy. 1978. *Problemy metodologiczne korzystania ze źródeł literackich w badaniu historycznym*. W: Zofia Stefanowska, Janusz Sławiński (red.), *Dzieło literackie jako źródło historyczne*. Warszawa: Czytelnik, s. 7–30.
- Trutkowski, Cezary. 2004. *Wybór czy konieczność – o potrzebie wykorzystywania analizy dyskursu w socjologii*. „Kultura i Społeczeństwo” 1: 35–50.
- Trzebiński, Jerzy (red.). 2001. *Narracja jako sposób rozumienia świata*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Weber, Max. 1994. *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*. Lublin: Wydawnictwo Test.
- Werner, Andrzej. 1974. *Wokół funkcji społecznych powieści dwudziestowiecznej (Na przykładzie Doktora Faustusa)*. W: Stefan Żółkiewski, Maryla Hopfinger i Kamila Rudzińska (red.), *Społeczne funkcje tekstów literackich i paraliterackich*. Wrocław: Ossolineum, s. 211–245.
- Wieczorkiewicz, Anna. 1995. *Po co socjologii literackość?*. W: Elżbieta Tarkowska (red.), *Powroty i kontynuacje. Zygmuntowi Baumanowi w darze*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, s. 239–262.
- Wnuk-Lipiński, Edmund. 1988. *Fantastyka pozwala powiedzieć więcej*. Wywiad

- R. A. Ziemkiewicz z Edmundem Wnukiem-Lipińskim. „Fantastyka” 6: 55–57.
- Zajdel, Janusz A. 1988. *Ponury raj Janusza A. Zajdla*. R. Lipčik rozmawia z J. A. Zajdlem. „Fantastyka” 7: 51–53.
- Żółkiewski, Stefan. 1979. *Kultura. Socjologia. Semiotyka literacka – Studia*. Warszawa: PIW.

Some Remarks About the Relation between Sociology and Literature

Summary

The aim of this essay is to draw the attention of sociologists to literature as one of the possible sources of inspiration for sociological analysis. Because of the fact that this area is often neglected by sociologists, it is important to remember about it as a sociological phenomenon. Not only are potential relations between sociology and literature brought to attention here, but also the ways in which sociologists may deal with literature in their research. Therefore some "perspectives of sociology and literature" are brought to mind. This text, conceptual in assumption, refers to theoretically established ways of looking at a literary work as a basis for sociological interpretation.

It is a problem, however, how the sociological research on literature ought to be done. This issue has also been mentioned and it has been emphasized that contact with literature, being an artistic material, could not be limited to precisely defined methods, which are usually used in a sociological study.

Furthermore, questions of social and ideological engagement of literature, the social role of a writer and literary communication have also been raised. It is also brought up that research on sociology of literature also concerns the social context of formation of these works, their meaning to the target reader and historical factors connected with their creation. The subject matter for a sociologist can be the content of a work of art, because it is possible to deduce rules which create a certain model, on which a literary and social world is based. It has been strongly highlighted that a sociologist may treat fictional realia in the same way in which he treats the real world.

Key words: sociology of literature, sociology of literary communication, sociological imagination, literary community, institutional/common reception of work of literature, interpretation.